

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rok VIII Nr 13 (183)

TYGODNIK

29 marca 1953 r.

Z T R E Ś C I:

Klement Gottwald wiecznie żyć będzie w sercach narodów CSR. 386

BERNARD HIMMEL — Gospodarka węglem na PKP. 387

WOJCIECH KARPÍŃSKI — Zmiany w planie finansowym na rok 1953. 391

BRONISŁAW PILAWSKI — Oszczędność w procesie produkcyjnym a premia racjonalizatorska. 394

MATERIAŁY I PRZYCZYNY

O właściwą organizację współzawodnictwa pracy w kopalnictwie naftowym (msk). 397

Praca pionu głównego mechanika a jakość remontów — Anna Golde. 399

Przemysł obuwniczy włącza się do walki o jakość — Włodzimierz Krzemiński. 401

Znaczenie kontraktacji dla zwiększenia towarowości produkcji rolnej (md). 402

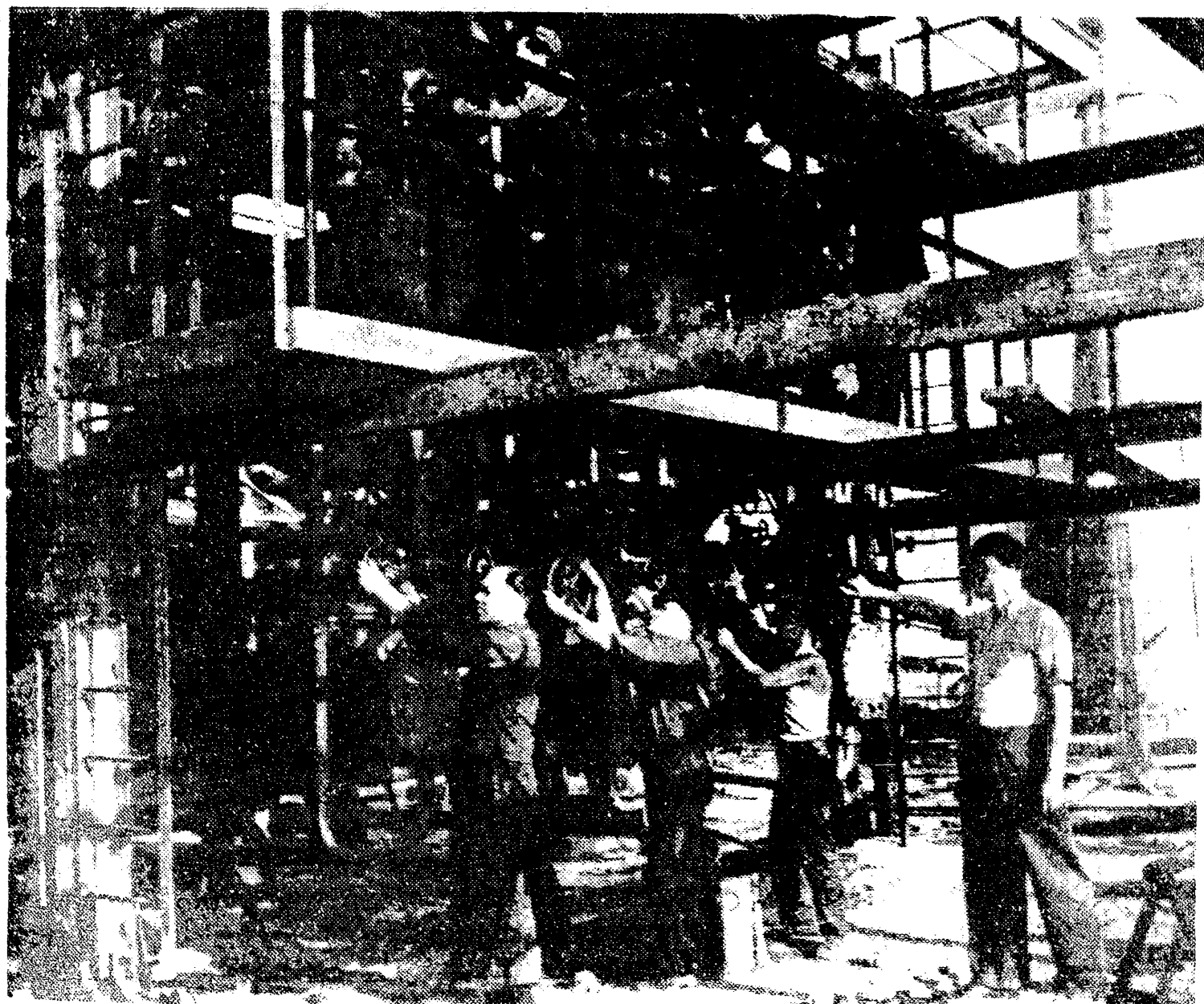
Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

Jak Uralskie Zakłady Budowy Maszyn wprowadziły metodę inż. Kowalowa (md). 404

ZE ŚWIATA — Reorganizacja ministerstw ZSRR; Przemysł wydobywczy w Bułgarii (bi); NRD wykorzystuje rezerwy energetyczne (f); Mongolska Republika Ludowa wykonała pierwszą pięcioletkę (h); Flasko angielsko-amerykańskich pertraktacji w Waszyngtonie (mr); Czy frank francuski będzie zdevaluowany (s) 407

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA 413

PRZEZ PRYZMAT STATYSTYKI 416



Rafineria ropy naftowej w Trzebini. Rafineria ta została zupełnie zniszczona podczas działań wojennych. Odbudowany zakład należy do jednych z najlepiej zmechanizowanych. O kopalnictwie naftowym piszemy na str. 397.

13

1953

Klement Gottwald wiecznie żyć będzie w sercach narodów CSR

ODSZEDŁ Klement Gottwald, którego imię na wieczne czasy związane jest z historią czechosłowackiej klasy robotniczej, z historią narodu czechosłowackiego, z najbardziej doniosłym przełomem w jego dziejach.

Płomienny przyjaciel Związku Radzieckiego, wierny uczeń Stalina, poświęcił Gottwald całe swoje życie służbie dla swego narodu. Kierując się nauką Lenina-Stalina, Gottwald uczył czechosłowacką klasę robotniczą, że pełne wyzwolenie może ona osiągnąć jedynie przez uwieńczoną zwycięstwem walkę z burżuazją i że walką tą może pokierować jedynie silna swą jednością, nieugięta, bezkompromisowa partia typu bolszewickiego.

Oczyszczona z prawicowych oportunistów Czechosłowacka Partia Komunistyczna, na której czele stał Klement Gottwald, była jedyną siłą, która przed wojną walczyła z hitleryzmem i rodzimą reakcją. Ona to wzywała naród czechosłowacki do obrony republiki, wskazując, że zdobycie niepodległości jest nierozdzielne od przyjaznej współpracy ze Związkiem Radzieckim. Nikt inny, jak Klement Gottwald, przekazał w 1938 roku ówczesnemu prezydentowi Beneszowi oświadczenie Stalina o gotowości ZSRR przyjsia z czynną pomocą Czechosłowacji w jej walce przeciwko agresji hitlerowskiej.

Po rozgromieniu Niemiec hitlerowskich i wyzwoleniu Czechosłowacji z jarzma okupacji przez armię radziecką Czechosłowacka Partia Komunistyczna pod kierownictwem Gottwalda stanęła na czele ruchu, mającego na celu utworzenie z Czechosłowacji kraju demokracji ludowej i jego rozwój na drodze do socjalizmu.

Gdy w lutym 1948 roku elementy burżuazyjne i socjaldemokratyczne, działając z ramienia imperialistów anglosaskich usiłowały dokonać przewrotu kontrrewolucyjnego, właśnie partia komunistyczna i jej wódz Klement Gottwald uratowali kraj od nowej niewoli. „Stoczyliśmy zwycięską walkę z reakcją, która usiłowała cofnąć wstecz rozwój dziejowy i przywrócić przedmonachijskie kapitalistyczne stosunki” — mówił o tym okresie Klement Gottwald.

W trzecią rocznicę wyzwolenia Pragi uchwalona została opracowana przy czynnym udziale Gottwalda Konstytucja Czechosłowacji, która utrwaliła zdobycze ustroju ludowo-demokratycznego. Kilka dni później Gottwald wybrany został na Prezydenta Republiki i w tym cha-

rakterze poprowadził naród czechosłowacki po drodze do socjalizmu.

Rozgromienie lutowego spisku imperialistów oraz wzrastający autorytet Czechosłowackiej Partii Komunistycznej doprowadziły do zlikwidowania rozłamu w ruchu robotniczym. Partia socjaldemokratyczna połączyła się z Czechosłowacką Partią Komunistyczną, przyjmując program marksistowsko-leninowski. Na IX Zjeździe, któremu przewodniczył Klement Gottwald, partia ustaliła swą generalną linię polityczną, stawiając jako wyraźny cel budownictwo socjalizmu we własnym kraju.

Drugi raz partia komunistyczna i jej wódz Klement Gottwald uratowali naród czechosłowacki od niebezpieczeństwa zagrażającego ze strony bandy szpiegowskiej Slansky'ego, składającej się z titowców, syjonistów i innych zdrajców klasy robotniczej. Dzięki czujności kierownictwa partii zdemaskowano wrogów narodu i unicestwiono ich zdradziecką robotę.

Od chwili, gdy klasa robotnicza wzięła w swe ręce władzę w krajach demokracji ludowej, naród polski i czechosłowacki łączą więzy wzajemnej przyjaźni. W zapomnienie poszły czasy, kiedy Polska burżuazyjna występowała wobec Czechosłowacji w roli agresora. Dziś przyjaźń obu narodów stale się umacnia. „Wierzę, że sojusz nasz w przyszłości będzie się stale wzmacniać i pogłębiać — powiedział Klement Gottwald po podpisaniu układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej — że szybko będą się rozwijać nasze stosunki gospodarcze i kulturalne oraz że między narodami naszymi nastąpi zbliżenie większe niż kiedykolwiek dotąd w historii”.

Słowa Klementa Gottwalda sprawdziły się. Czechosłowacja i Polska rozwijają swą współpracę na wszystkich odcinkach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Wymiana towarowa oparta jest na stosunkach nowego typu, cechujących narody socjalistyczne, na stosunkach, w których nie może być mowy o wyzysku jednej strony przez drugą, lecz podstawą ich jest wzajemna pomoc i obustronne korzyści.

Dziś, gdy zabrakło Klementa Gottwalda, naród czechosłowacki jeszcze mocniej zespolił się wokół swej partii i pod wodzą nowowybranego Prezydenta Antonina Zapotocky'ego prowadzić będzie nadal swą walkę o socjalizm, o lepsze jutro, trwając nieugięcie na pozycjach marksizmu-leninizmu.

Gospodarka węglem na PKP

WAGA i znaczenie węgla dla naszej gospodarki narodowej i realizacji naszych wielkich planów są powszechnie znane.

Węgiel nasz to nie tylko jeden z głównych filarów naszej gospodarki, to nie tylko podstawowe źródło energii dla naszego przemysłu i transportu, źródło dewiz na zakupy zagraniczne i ciepło dla naszych mieszkań. Dostarczany w ramach umów międzynarodowych stanowi on bardzo ważny czynnik w budownictwie socjalistycznym bratnich krajów demokracji ludowej. Umacniając naszą gospodarkę narodową i gospodarkę innych krajów demokracji ludowej, jest on tym samym bardzo ważnym czynnikiem potęgowania sił obozu pokoju, czynnikiem walki o pokój.

Zagadnienie walki o oszczędne i najbardziej celowe wykorzystanie naszych zasobów węglowych to nie tylko zagadnienie ekonomiczne czy techniczne, to zagadnienie wybitnie polityczne.

Każda tona węgla celowo zużyta to wkład w budowę socjalizmu, to trafny pocisk wymierzony zarówno w sferę imperialistycznych podżegaczy wojennych jak i we wrogów wewnętrznych.

Niestety w wielu wypadkach nie obchodzimy się z węglem tak jak należy, nie szanujemy go należycie.

Rosnące coraz bardziej zapotrzebowanie naszej gospodarki na węgiel powinno być zaspokajane nie tylko poprzez wzrost wydobywania węgla, lecz także poprzez coraz lepsze, sprawniejsze i bardziej celowe zużywanie wydobytego węgla, poprzez mobilizację poważnych rezerw wewnętrznych jakie tkwią na odcinku gospodarki węglowej, poprzez walkę z marnotrawstwem.

Dotychczasowe wyniki walki z marnotrawstwem węgla głównie dzięki współzawodnictwu są dość poważne, ale w żadnym wypadku nie są zadowalające. Osiągnięcia oszczędnościowe przodujących palaczy kotłowych i maszynistów kolejowych, jeżeli idzie nie o ilości zaoszczędzonego węgla, lecz o wpływ ich na postępowość norm zużycia, są niejednokrotnie niwelowane przez wybitnie niezadowalającą pracę administracji. Najczęściej osiągnięcia te bywają podsumowywane wyłącznie pod kątem widzenia zaoszczędzenia takiej czy innej ilości węgla, ale natomiast bardzo rzadko bywają z tych osiągnięć wyciągane inne niemniej ważne wnioski, do jakich należy w pierwszym rzędzie rewizja obo-

wiązujących norm zużycia. Inaczej mówiąc, zamyka się drzwi przed tym co jest we współzawodnictwie najważniejsze, przed postępowo, jako ono niesie, nie wykonuje się w dostatecznej mierze nakazu, jaki rodzi współzawodnictwo — walki z tym wszystkim co przestarzałe, zaskorupiałe i z tym wszystkim, co przeszkadza w zwojowaniu należytego miejsca przez to co nowe i postępowe. Szczególnie niezadowalającą z tego m. in. punktu widzenia jest gospodarka węglowa na PKP.

Nawet w tych dyrekcjach okręgowych kolei państwowych, które mieszczą się w swoich limitach zużycia, albo wykazują pewne nawet oszczędności, okazuje się przy głębszej analizie, że osiągnięte wyniki stanowią zaledwie ułamek konkretnych możliwości zmniejszenia spalania węgla i stanowią stosunkowo nieznaczne zmniejszenie nadmiernego zużycia częstokroć już zbyt wysoko planowanego.

Krakowska DOKP wykazała w swojej sprawozdawczości, że w 1952 r. zaoszczędziła 5.953 tony węgla w jednostkach paliwa rzeczywistego. Abstrahując od wiarygodności tych danych, wyniki te w danym przypadku uznać należy za słabe. Mówią o tym zarówno wskaźniki zużycia węgla w ruchu pasażerskim i towarowym, jak również i inne wskaźniki bezpośrednio oddziałujące na wielkość zużycia węgla.

W 1937 r. w dyrekcji tej globalny wskaźnik zużycia węgla (dla ruchu pasażerskiego i towarowego) wynosił 53,96 kg na 1000 brtkm (brutto-tono-km) węgla dąbrowieckiego.

W przeliczeniu na węgiel w jednostkach paliwa umownego, w jakich dziś planujemy zużycie węgla, wskaźnik ten powinien wynosić 51,59 kg na 1000 brtkm. Przy tym przy przeliczeniu przyjęto za podstawę nie dolną granicę wartości opałowej węgla dąbrowieckiego, lecz górną.

Tymczasem dyrekcja ta zaplanowała wskaźnik zużycia węgla na 1952 rok w wysokości 60,89 kg na 1000 brtkm czyli po 9,30 kg wyżej od górnej granicy z 1937 r. Identyczna różnica w planowaniu zużycia węgla pomiędzy 1937 r. a 1952 r. wynosi w ruchu pasażerskim 3,06 kg, a w ruchu towarowym aż 11,74 kg.

Dyrekcja ta planowała tak szczerze zużycie węgla nie tylko w odniesieniu do wskaźników 1937 r., ale nawet w stosunku do poziomu faktycznego zużycia w 1951 r.

Faktyczne średnie zużycie węgla w jednostkach paliwa umownego w ruchu towarowym za 3 kwartały 1951 r. wynosiło 43,3 kg na 1000 brtkm przy dolnej granicy 37,3 kg i górnej granicy 48,49 kg.

O tym, że wskaźnik zużycia na 1952 r. dla ruchu towarowego był za wysoko planowany i powinien być mieścić się w granicach od 43,3 kg do 47 kg, świadczy również faktyczne zużycie w 1950 r., które wynosiło 47,5 kg na 1000 brtkm.

Czy w tej sytuacji można mówić o oszczędności w prawdziwym tego słowa znaczeniu? Czy dyrekcja ta rzeczywiście zaoszczędziła 5952 tony węgla? Nie, bezsprzecznie nie. Normy zużycia ustalone bowiem zostały na tak nieuzasadnione wysokim poziomie, że inaczej tego określić nie można, jak tylko planowanym marnotrawstwem.

Normy zużycia ustalone na poziomie grubo wyższym od faktycznych potrzeb i poziomu osiągniętego jeszcze kilka lat temu przestają być czynnikiem mobilizującym do walki o oszczędność, demobilizują załogę i stają się źródłem marnotrawstwa.

O oszczędności w pełnym tego słowa znaczeniu można by wówczas mówić, gdyby normy zużycia były ustalone w oparciu o wyniki co najmniej 1937 r. z uwzględnieniem doświadczeń i wyników uzyskanych w ostatnich latach przez przodujących maszynistów i palaczy kolejowych w toku współzawodnictwa.

Uzyskana zaś przez tę dyрекcję w 1952 r. oszczędność była tylko pozorną i w istocie swej, jakkolwiekby to paradoksalnie nie brzmiało, była najwyżej niewykonaniem planu nadmiernego zużycia. Bo tak tylko można określić ustalony przez tę dyрекcję plan zużycia ułożony w oparciu o tak wybitnie zawyżone normy.

O tym, że i faktyczne zużycie w 1952 r. a więc zużycie po potrąceniu uzyskanych „oszczędności” było za wysokie, a tym samym było jaskrawym i niezbitym dowodem zawyżonego planowanego zużycia węgla, świadczy fakt niewykonania wskaźnika regularności biegu pociągów zarówno pasażerskich, jak i towarowych oraz wybitnie niezadowalający stopień średniego obciążenia parowozów bruttem.

Charakterystyczne jest, że „oszczędności” w zużyciu węgla uzyskane zostały przez dyрекcję właśnie w ruchu towarowym, w którym wskaźnik regularności biegów pociągów był daleko niższy od wskaźnika w ruchu pasażerskim.

A niewykonanie w 100% wskaźnika regularności biegu pociągów — to wydłużone obroty parowozów, to konieczność zużycia większej ilości węgla dla przewiezienia tej samej masy przewozowej, nie mówiąc już o wtórnych skutkach powodujących dalsze ponadnormatywne zużywanie węgla.

Zawyżone planowanie jest tylko jedną z przyczyn nadmiernego zużycia węgla przez PKP. Wpływ jego jednakże na natężenie oddziaływania innych czynników jest poważny. Chociażby dlatego, że sprzyja ono powstawaniu i istnieniu nastrojów samouspokojenia, osłabia działanie bodźców do walki o oszczędność węgla, powoduje zacieranie się ostrości niektórych innych błędów i niedociągnięć, albo czyni je wręcz nieostrzegalnymi.

W następstwie niedostatecznej regularności biegów pociągów krakowska DOKP zużyła ponad plan w II półroczu 1952 r. około 7.200 ton węgla. W tejże samej dyрекcji w związku z odwołaniem bardzo poważnej ilości planowych pociągów towarowych parowozy przebiegały luzem 200.000 km, spalając przy tym ponad 4.000 ton węgla.

Spośród innych przyczyn powodujących nadmierne zużycie węgla na PKP wymienić należy: wadliwą organizację zaopatrzenia i gospodarowania węglem, nieprzestrzeganie przez Centralę Zbytu Węgla ustalonego w umowach planu dostaw węgla, wadliwy system płac robotników zatrudnionych przy wyładunku i załadunku węgla, wadliwą organizację składowania i wydawania węgla, brak należytego zmechanizowania prac ładunkowych oraz nasuwający poważne wątpliwości system premiowania maszynistów kolejowych za oszczędność węgla.

Jeżeli idzie o gospodarkę węglem, to w PKP pokutuje jeszcze zaskorupiała zasada dwóch gospodarzy jednego zagadnienia. Gospodarką węglem kierują na PKP dwie służby, a mianowicie służba zaopatrzenia i służba mechaniczna. Rzecz jasna, że takie współgospodarzenie nie może i nie daje dobrych wyników, a to tym bardziej, że zdarzają się wypadki braku współpracy pomiędzy tymi służbami.

Służba zaopatrzenia nie posiada żadnego wpływu ani na składowanie, ani na wydawanie węgla, i wiążące się z tym zagadnienia. Służba mechaniczna natomiast, praktycznie rzecz biorąc, nie ma wpływu na dostawy i ich przebieg. A wszystkie czynniki razem wzięte i każdy z nich z osobna mają poważny wpływ na zużycie węgla i nierozzerwalnie ze sobą są powią-

zane. Istniejący na PKP podział jest sztuczny, papierkowy i bardzo szkodliwy, a zarazem jest dowodem braku należytej oceny i zrozumienia istoty gospodarki węglowej.

Wielkość zużycia węgla zależy w bardzo dużym stopniu od stosowania mieszanek węglowych. Z kolei możliwość tworzenia i stosowania tych mieszanek zależy przede wszystkim od przebiegu dostaw węgla w czasie, ilości i jakości do poszczególnych parowozowni oraz od gospodarki magazynowej. Gdyby nawet dostawy węgla przebiegały pod względem ilości, a nawet jakości, w sposób zadowalający w skali całej DOKP, nieprawidłowo w skali poszczególnych parowozowni, to zagadnienie stosowania właściwych mieszanek mimo wszystko nie mogłoby zostać rozwiązane. Rozwiązanie zagadnienia stosowania właściwych mieszanek wymaga dostarczania odpowiednich ilości i gatunków węgla z uwzględnieniem ścisłych terminów dostaw do każdej poszczególniej parowozowni, tzn. w taki sposób, ażeby każda parowozownia mogła swoje parowozy stale zaopatrywać w odpowiednie mieszanki, uwzględniając nie tylko typ parowozu, lecz i porę roku.

A tymczasem żaden bodajże odcinek gospodarki węglowej na PKP nie jest tak zaniedbany i nie leży tak odłogi, jak właśnie sprawa właściwego uregulowania dostaw.

Sporządzane przez DOKP powiązania poszczególnych parowozowni z poszczególnymi kopalniami węgla, nie mówiąc już o sortymentach węgla, nie są respektowane przez Centralę Zbytu Węgla, która dysponuje jego wysyłką według własnych kryteriów i trzyma się odwrotności zasady „tabakiera dla nosa”.

Prawdą jest, że Centrala Zbytu Węgla dostarcza niektórym DOKP niekiedy dużo więcej węgla niż to przewidują umowy, ale za to nie przestrzega dostatecznie ściśle innych warunków i nie respektuje w należyty sposób interesów i potrzeb PKP, jako jednego z największych konsumentów węgla w kraju.

Bez uregulowania tej tak ważnej sprawy nie ma mowy o skutecznej walce z marnotrawstwem na PKP.

Niezaopatrywanie parowozów w odpowiednie mieszanki odbija się ujemnie na regularności biegu pociągów, na stanie technicznym parowozów, a z kolei powoduje dalsze marnotrawstwo węgla. Utrudnia to i hamuje również rozwój współzawodnictwa, pociąga za sobą niepotrzebne przemęczenie załóg parowozowych tak ofiarne i ambitnie pełniących swe odpowiedzialne obowiązki.

Maszyniści starzy i młodzi, partyjni i bezpartyjni, wszyscy jak jeden mąż, z przejęciem mówią o mieszankach węglowych, o fatalnych skutkach ich niestosowania. Nie ulega żadnej wątpliwości, że przy ścisłym przestrzeganiu zasady stosowania mieszanek węglowych można by spalać na PKP gorsze jeszcze gatunki węgla niż spalane obecnie i można by podnieść zużycie miału do 50% ogólnego zużycia.

Duży wpływ na oszczędność węgla i racjonalne jego używanie ma gospodarka magazynowa, która w wielu wypadkach pozostawia dużo do życzenia.

Prawdą jest, że niektóre składy węgla z punktu widzenia obecnych potrzeb kolei i wymogów socjalistycznej gospodarki są wręcz archaicznymi zabytkami. Ale prawdą jest również, że niezbyt wiele odczuwa się troski o możliwie maksymalne dostosowanie składowisk węgla do nowych potrzeb, o lepszą organizację składowania i pracy składowisk.

Spotyka się niekiedy wręcz karygodne niedbalstwo, polegające na tym, że parowozy zaopatruje się w węgiel wprost z transportu (z wagonów) a nie rusza się węgla znajdującego się w zasiekach. W związku z tym w niektórych składowiskach znaleźć można węgiel zalegający je od kilku miesięcy.

Następstwem złej gospodarki magazynowej, a zarazem jej objawem, jest przedłużanie ponad istotne potrzeby czasu oczekiwania przez parowozy na załadunek węgla i przewlekłe ładowanie.

Na obszarze krakowskiej DOKP stwierdzono, że parowozy oczekują na załadunek węgla po kilkanaście godzin, a czas trwania załadunku 1 tony węgla waha się od 5 do 8 minut. Przyjmując, że parowóz stojąc na miejscu spala średnio w ciągu godziny 150 kg węgla to na sam załadunek 1 tony węgla parowozy zużywają 12 — 20 kg węgla tj. 1,2 — 2% węgla załadowywanego.

Nie bez wpływu na wadliwe funkcjonowanie gospodarki magazynowej w składowiskach węgla na PKP pozostaje system obowiązujących płac za roboty ładunkowe przy węglu.

Na PKP obowiązują różne płace przy robotach ładunkowych przy węglu. Inna stawka obowiązuje za wyładowanie węgla z wagonu do zasieków, a inna stawka za wyładowanie tegoż węgla do wózków względnie za naładowanie węgla ze stosów do tychże wózków i podanie tych wózków pod dźwig celem załadowania na parowóz.

W pierwszym wypadku prace są zaakordowane i robotnik otrzymuje za wyładowanie 1 tony węgla z wagonu do zasieków 5,15 zł. Natomiast robotnicy zatrudnieni przy załadunku węgla na parowozy tj. wykonujący taką samą albo i cięższą pracę otrzymują stałą płacę plus premię, która nie odgrywa znaczniejszej roli oraz umundurowanie, deputat węglowy i ulgowe przejazdy kolejowe. W sumie miesięczny zarobek tych robotników wynosi 600—750 zł. Natomiast robotnik zajęty przy wyładunku węgla z wagonu do zasieków pracujący bez specjalnego wysiłku 8 godzin na dobę może średnio zarobić 1 000 — 1 300 zł. Dziwnym przy tym się wydaje, że PKP ma mniej trudności z obsadą dla robót gorzej płatnych niż z obsadą dla robót lepiej płatnych.

O normalnych trudnościach przy uzyskiwaniu siły roboczej mówić nie będziemy. Te trudności są trudnościami wynikającymi z gwałtownego tempa rozwoju naszej gospodarki narodowej i są zjawiskami znanymi.

Ale PKP na omawianym odcinku ma trudności większe niż przeciętne i jak usiłują je przedstawić niektórzy pracownicy PKP są one rzekomo nie do przezwyciężenia.

Abstrahując od zasadniczej niesłuszności takiego stawiania sprawy, stwierdzić kategorycznie należy, że rozwiązanie zagadnienia nasycenia składów węgla PKP w odpowiednią ilość siły roboczej jest łatwiejsze niż w wielu innych wypadkach. Po pierwsze, że zagadnienie to nie jest zbyt wielkie ilościowo. Średnio 200 — 300 robotników może zaspokoić obecne potrzeby jednej DOKP na tym odcinku. Nie chodzi przy tym o skupienie takiej ilości robotników w jednym miejscu, lecz o grupy po kilku względnie kilkunastu robotników odpowiednio do potrzeb poszczególnych parowozowni. Po drugie, znaczna ilość parowozowni znajduje się w takich okolicach, gdzie nabór siły roboczej nie powinien przedstawiać specjalnych trudności.

Niewłaściwy układ płac jest prawdopodobnie najpoważniejszym źródłem trudności w rozwiązywaniu zagadnienia siły roboczej dla prac przy węglu.

Jak zaobserwowano wyładunkiem węgla z wagonów do zasieków trudnią się najczęściej ci sami robotnicy, którzy pracują przy ładowaniu węgla na parowozy. Rzecz jasna, że robią to oni w godzinach nadliczbowych.

Robotnik pracujący przy załadunku węgla na parowozy zarabiający w ciągu 8 godzin 25 — 30 zł, może w ciągu 3 — 4 godzin zarobić przy wyładunku węgla do zasieków 50—60 zł, a więc dwa razy tyle i w dwukrotnie krótszym okresie

czasu. Skutki takiego stanu rzeczy nie są trudne do odgadnięcia. Robotnicy zajęci przy załadunku węgla na parowozy przechodzą po zakończeniu pracy do prac wyładunkowych i w ten sposób uzupełniają w poważnym stopniu swoje zarobki. Przypuszczalnie ta możliwość dodatkowych zarobków, które są znacznie wyższe od zarobków zasadniczych, jest czynnikiem decydującym o tym, że w brygadach załadunkowych, gdzie zarobki są niższe, nie daje się zauważyć braku ludzi. Z drugiej strony, prawdopodobnie niektórzy kierownicy składów opałowych, chcąc utrzymać całą brygadę robotników przy załadunku węgla na parowozy, rezerwują dla nich możliwość dodatkowych zarobków. Nad faktem, że odbija się to na całej gospodarce węglowej, przechodzi się do porządku dziennego. Ta swoista „konkurencja“ uprawiana przez PKP z dwóch stron jednego i tego samego wagonu jest tym czynnikiem, który rodzi rzekomo nierozwiązalny ze względu na obiektywne trudności na odcinku siły roboczej problem.

W poszukiwaniu winnych takiego niezadowalającego stanu rzeczy w gospodarce węglem na PKP jedna służba usiłuje przerzucić winę na drugą służbę. A tymczasem wiele wysiłków znanych ze swej ofiarności w ich zaszczytnej służbie kolejarzy idzie z dymem przez komin. Wiele cennego czasu idzie na „łatanie dziur“. Wiele czasu uchodzi na interwencję i jałowe spory z Centralą Zbytu Węgla.

A winne są i służba zaopatrzenia i służba mechaniczna i Centrala Zbytu Węgla. Winni są ci, których stać na walkę ze skostniałością w metodach i formacji pracy, ci, którzy „urzędują“, a nie pracują po nowemu.

Większość trudności, jakie PKP przeżywa na odcinku gospodarki węglem jest następstwem nie rzekomo złej jakości węgla, nie braku węgla, lecz wynikiem jedynie i wyłącznie wadliwej organizacji pracy.

Muszą wreszcie ulec rewizji obowiązujące dotychczas zasady premiowania maszynistów kolejowych za oszczędność węgla, które są wadliwie skonstruowane i nie stanowią dostatecznie silnego bodźca do prawdziwej walki o oszczędność, stymulują przepały.

Kończąc trzeba powiedzieć, że nie węgiel jest zły i nie jego ilość jest niedostateczna czym starają się usprawiedliwić marnotrawstwo niektórych pracowników PKP, lecz praca niektórych ogniw PKP jest zła.

PKP mogą i powinny dać krajowi setki tysięcy ton zaoszczędzonego węgla i to najlepszych gatunków.

Zmiany w planie finansowym na rok 1953

UCHWAŁA Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 r. w sprawie zniesienia systemu bonowego, regulacji poziomu cen, podwyżki płac i zniesienia ograniczeń handlu nadwyżkami produktów rolniczych, wywarła zasadniczy wpływ na stosunki towarowo-pieniężne naszej gospodarki narodowej roku 1953. Oczywiście znalazło to głęboki wyraz tak w planowaniu poszczególnych jednostek gospodarczych, jak i w Narodowym Planie Gospodarczym. Szczególnie plan finansowy, jako pieniężny wyraz procesów gospodarczych w przedsiębiorstwie musi uwzględnić nowe warunki.

Tryb sporządzania planu techniczno-przemysłowo-finansowego przedsiębiorstw przemysłowych rozkłada się zasadniczo na trzy fazy. Na podstawie wytycznych, zawartych w Narodowym Planie Gospodarczym, jednostki planujące opracowują projekty planów. Projekty te z kolei służą do przygotowania szczegółowego planu gospodarczego na dany rok, który zostaje zatwierdzony do wykonania uchwałą Rady Ministrów. W ostatniej fazie opracowywane zostają przez jednostki planujące właściwe plany ekonomiczno-finansowe na podstawie rozprawdzonych zadań planowych, wynikających z zatwierdzonego Narodowego Planu Gospodarczego.

Wspomniana wyżej uchwała zastała naszą gospodarkę w drugiej fazie opracowania planu gospodarczego na rok 1953. Sporządzony projekt planu na rok 1953 wskutek zmiany cen, taryf oraz stawek płacy stał się nieaktualny, dla sporządzenia zaś nowego planu potrzeba pewnego okresu czasu. Tymczasem produkcja biegnie swoim torem według planów ilościowych, ale powstają pewne trudności w zakresie finansowania procesów produkcyjnych.

Prezydium Rządu w dodatkowej uchwale z dnia 3 stycznia 1953 r. określiło tryb sporządzenia i terminy opracowania i zatwierdzenia Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1953 oraz zasady finansowania przedsiębiorstw w I kwartale 1953 r. W myśl tego aktu w pierwszym okresie po wprowadzeniu w życie zasad uchwały o regulacji poziomu cen i podwyższeniu stawek płac przedsiębiorstwa były finansowane na podstawie normatywów z ostatniego kwartału ubiegłego roku. Stany ponadnorma-

tywne podlegały sfinansowaniu właściwymi kredytami ponadnormatywnymi, a wzrost wartości zapasów normatywnych traktowany był jako zapas celowy i odpowiednio kredytowany. Wprowadzono szereg innych przepisów odnośnie kredytowania poszczególnych rodzajów środków obrotowych.

Zasadniczym przepisem był nakaz opracowania przez poszczególne centralne zarządy dla każdego podległego przedsiębiorstwa normatywów środków obrotowych na I kwartał 1953 r. jako podstawy finansowania przez banki. Terminem wykonania tego przepisu był dzień 15 lutego br. Na ultimo lutego banki miały obowiązek przeprowadzić regulacje kredytów normatywnych i ponadnormatywnych na podstawie otrzymanych zatwierdzonych normatywów dla przedsiębiorstw. Ostateczne finansowanie następuje dopiero na podstawie opracowanych i zatwierdzonych planów techniczno-przemysłowo-finansowych.

Dla właściwego opracowania planu przewiduje się dwa etapy: pierwszy, w którym nastąpi, w terminie dwutygodniowym od daty otrzymania zatwierdzonych zadań planowych, opracowanie całości planu, ale bez planu kosztów i bilansu dochodów i wydatków, które zostaną opracowane z kolei w drugim etapie, również w terminie dwutygodniowym od otrzymania zadań planowych dla tych planów, co nastąpić może oczywiście w terminie trochę późniejszym. Jednostki nadrzędne mają obowiązek zatwierdzenia opracowanych planów w ciągu 10 dni od daty złożenia wszystkich części planu.

Zatwierdzony plan to rzecz dla przedsiębiorstwa niezmiernie ważna. Spełnia on dla przedsiębiorstwa rolę ustawy. Zadania Narodowego Planu Gospodarczego rozdzielone na poszczególne jednostki planujące stanowią dla nich minimalne zadania na dany rok.

W zakresie planowania rok 1953 odznacza się dalszym pogłębieniem metodologii opracowania planów. W planowaniu produkcji nastąpiły zmiany, w pojęciach produkcji towarowej i globalnej oraz w pojęciu robót o charakterze przemysłowym. W planowaniu zatrudnienia wprowadzono grupę pracowników inwestycji i kapitalnych remontów budowlano-montażowych i wynikające z tego faktu inne zmiany. Naj-

istotniejsze jednak zmiany nastąpiły w planie kosztów i to w dziedzinie planowania ich obniżki przez adresowe ustalanie zadań w tym zakresie dla przedsiębiorstw, co umożliwia sprawniejszą kontrolę wykonania tych zadań.

W planowaniu finansowym wprowadzono szereg zmian, z których najważniejsze dają się określić w ten sposób.

1) Zmiany, wynikające z wprowadzenia od dnia 1.I.1953 r. nowego RPK w przedsiębiorstwach przemysłowych. Polegają one raczej na zmianie techniki sporządzania wzorów. W związku z tym wyeliminowano wzory, które dotyczyły planu pasywów stałych oraz planowego wyniku działalności gospodarczej.

2) W oparciu o plan produkcji i sprzedaży wprowadzono kwartalny podział planu sprzedaży i planu kosztów własnych. Stwarza to podstawę do przeprowadzania kwartalnej analizy działalności zwłaszcza w zakresie wykonania planu.

3) W zakresie normowania środków obrotowych wprowadzono podział na kwartały oraz obowiązek sporządzania szczegółowej specyfikacji normatywów „innych”.

4) Przez stworzenie odrębnego wzoru uwypuklono zagadnienia wydzielenia gospodarki funduszem zakładowym.

5) Wyodrębniono w samodzielny plan działalność wstępną eksploatacji (rozruch).

6) Zmieniono kwalifikację przedmiotów nie-trwałych, ustalając dla nich kryteria: wartość do 300 zł i używalność do 1 roku.

7) Wreszcie jest rzeczą oczywistą, że zmiany wartościowe planu finansowego muszą opierać się na uchwale Prezydium Rządu z dnia 1 lipca 1953 r. o cenach na artykuły zaopatrzeniowe i inwestycyjne oraz uchwale Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. o regulacji poziomu cen i podwyższeniu płac.

Niezależnie od tego szczególnie silnie podkreśla się obecnie rolę planu finansowego w zakresie kontroli przez pieniądz realności opracowania techniczno-przemysłowej części planu TPF. Analiza dokonywana w trakcie opracowywania planu finansowego powinna iść w kierunku zwiększenia rentowności oraz urealnienia zadań gospodarczych, wynikających z całości planu TPF.

Całkiem prawidłowe opracowanie planu przedsiębiorstwa przemysłowego następuje je-

szcze wiele trudności. Liczne bowiem są jeszcze wypadki niedoceniań poszczególnych części planu przez niektóre komórki organizacyjne przedsiębiorstwa, zwłaszcza te, które nie biorą udziału w jego sporządzaniu. Powszechnie spotyka się brak zrozumienia istoty planu finansowego ze strony techników. Dużo już uczyniono, aby pokonać istniejące jeszcze tu i ówdzie opory, zwłaszcza wielką w tym rolę odegrały organizacje partyjne. Walkę tę należy prowadzić nadal, aby do reszty przewyciężyć zahamowania i pogłębić zrozumienie sensu zagadnień objętych planem finansowym.

Plan finansowy według obowiązujących na rok 1953 przepisów obejmuje zagadnienia gospodarcze uszeregowane w poszczególnych wzorach. Ilość tych wzorów uległa w porównaniu z rokiem 1952 zmniejszeniu. Omówimy pokrótce najważniejsze z nich, obowiązujące na rok bieżący.

Roczny plan rentowności operacyjnej wraz z poszczególnymi opracowaniami dla każdego kwartału ma za zadanie ustalić wysokość akumulacji, osiąganą przez jednostkę planującą w zakresie działalności operacyjnej, jak również dokonać podziału tej akumulacji na podatek obrotowy i zysk. Wysokość stawki podatku obrotowego powinna zostać podana przedsiębiorstwu wraz z zadaniami planowymi i to zarówno stawki podmiotowej jak i różnicowej.

Plan gospodarki funduszem zakładowym ustala z jednej strony potrzeby załogi przedsiębiorstwa w zakresie wykorzystania funduszu zakładowego oraz z drugiej strony wskazuje na wielkość środków stanowiących ten fundusz. Udział przedstawicieli Rady Zakładowej przy ustalaniu zasad gospodarki tym funduszem jest konieczny i zrozumiały. Wysokość odpisów z zysku na fundusz zakładowy w stosunku do wyników rocznych określa jednostka nadrzędna dla poszczególnych branż. Istotnym jest, że kwoty pozostałości funduszu z okresów poprzednich również objęte są omawianym planem.

Plan normatywów środków obrotowych ustala wysokość normatywów środków obrotowych na poszczególne kwartały planowanego okresu oraz sumy roczne. Dokonuje również podziału środków na poszczególne ich rodzaje, jak również porównuje ustalone normatywy ze stanami rzeczywistymi odpowiednich grup i środków. Wskaźniki w dniach powinny być w zasadzie zatwierdzone przez jednostkę nadrzędną. Plan dla normatywów grupy „inne” obej-

muje normatywy wydatków i nakładów prostych rozliczanych w czasie, koszty uruchomienia nowej produkcji oraz koszty zakupu materiałów niez używanych w eksploatacji w bieżącym roku. Zaznaczyć trzeba tutaj ścisły związek tego planu z planem kosztów.

Plan pokrycia normatywów środków obrotowych daje zestawienie wykorzystania poszczególnych źródeł finansowania normatywów środków obrotowych zgodnie z obowiązującym systemem finansowym. Różnice stanowią nadmiar lub niedobór wyrównywane z budżetem państwa. Plan ten obejmuje również wyliczenie wysokości pasywów stałych.

Plan przyspieszenia obiegu środków obrotowych stanowi ważny odcinek planu. We wzorze tym ustala się wskaźnik szybkości obiegu środków obrotowych oraz na jego podstawie dokonuje się wyliczenia środków zwolnionych z obiegu lub dodatkowo związanych. Wypadek związania większej ilości środków w stosunku do roku ubiegłego należy oczywiście szczegółowo uzasadnić, gdyż jest to zasadniczo wynik negatywny.

Plan kredytów bankowych nie stanowi danych do bilansu dochodów i wydatków, w którym nie są ujęte źródła sfinansowania środków obrotowych z funduszy obcych. Zadaniem planu jest uzupełnienie danych do bilansu dochodów i wydatków, aby plan finansowy zawierał w sobie całokształt zagadnień finansowych przedsiębiorstwa.

Plan odpisów amortyzacyjnych służy do ustalenia wysokości amortyzacji, będącej jednym z zasadniczych źródeł finansowania kapitalnych robót w przedsiębiorstwie. We wzorze tym następuje również podział amortyzacji na część przypadającą na kapitalne remonty i na część przypadającą na sfinansowanie inwestycji. Prócz tego zadania wyznacza on także wartość środków trwałych i wielkość umorzeń. Zaznaczyć trzeba w tym miejscu, że w roku bieżącym dokonana zostanie powszechna inwentaryzacja środków trwałych dla ustalenia rzeczywistej wartości środków trwałych w cenach odkupu, prawidłowej stopy amortyzacyjnej oraz wysokość umorzeń. Doprowadzi to do wyeliminowania jeszcze jednego elementu zaciemniającego porównywalność kosztu własnego w różnych przedsiębiorstwach, tj. różnej wysokości umorzeń w zależności od wartości środków trwałych. Załącznik do tego wzoru służy do obliczenia umorzeń pojazdów mechanicznych, obliczanych w stosunku do przejechanych kilometrów.

Plan finansowania kapitalnych remontów został rozbudowany w stosunku do roku ubiegłego. Wiąże się to z podkreśleniem ważności remontów kapitalnych dla gospodarki parkiem maszynowym w przedsiębiorstwach. Ustala on zapotrzebowanie środków na kapitalne remonty i wskazuje źródła pokrycia tego zapotrzebowania. Uwzględnia się w tym wzorze również zobowiązania przechodzące z okresu poprzedniego (poślizg rzeczowy i finansowy).

Bilans dochodów i wydatków jest najistotniejszym wzorem całego planu finansowego przedsiębiorstwa. Łączy on bowiem wszystkie zagadnienia finansowe w syntetyczną całość. Podzielony jest na siedem rozdziałów, w których znajdują wyraz następujące zagadnienia: rentowność, podział zysku i pokrycie strat, normatywy środków obrotowych, finansowanie kapitalnych remontów, finansowanie inwestycji scentralizowanych, finansowanie inwestycji limitowych niescentralizowanych oraz rozliczenia z budżetem. Zestawione końcowe saldo rozliczeń z budżetem wskazuje na kicrunkowość tego salda — nadwyżka wpłat nad dotacjami, czy odwrotnie.

Technika sporządzania wzorów planu finansowego jest dość skomplikowana. Wymaga ona dużego doświadczenia od personelu finansowego przedsiębiorstw. Postulat analizowania poszczególnych danych wchodzących do planu finansowego i realizacja zasady kompleksowości planu techniczno - przemysłowo - finansowego, realizowana najczęściej właśnie przy sporządzaniu planu finansowego, stawia obecnie, w okresie dalszego pogłębiania metodologii planowania, szczególne zadania odnośnie przygotowania fachowego kierowników komórek finansowych i planowania, jak również i głównych księgowych.

Aby wywiązać się z trudnych tych zadań, należy akcję opracowania planu finansowego oprzeć na ścisłych i szczegółowych harmonogramach pracy.

Znaczenie harmonogramu podkreśla krzyżowanie się poszczególnych terminów, zależności opracowań poszczególnych danych, tak w części przemysłowej planu jak i finansowej oraz konieczność powiązania obu tych części.

Prawidłowe i terminowe opracowanie planu finansowego jest bezwzględnie konieczne. Należy bowiem pamiętać, że plan przedsiębiorstwa to część Narodowego Planu Gospodarczego, na którym opiera się nasz rozwój gospodarczy.

Oszczędność w procesie produkcyjnym a premia racjonalizatorska

PRAĆCOWNICZA wynalazczość, pracownicze udoskonalenia techniczne i usprawnienia to niewyczerpane źródła rezerw rozwojowych dla gospodarstwa narodowego. Obecne, nie spotykane dotąd tempo uaktywniania tych źródeł wpływa przede wszystkim ze zmienionej postawy robotnika, który w obecnym ustroju stał się podmiotem władzy.

O ile ruch pracowniczej wynalazczości, udoskonaleń technicznych i usprawnień w obecnej swej fazie napotyka jeszcze w rozwoju na pewne przeszkody, to w głównej mierze wynikają one z dość ogólnej, niedostatecznej znajomości obowiązujących w tym względzie przepisów prawnych¹⁾.

Podstawowym przepisem, regulującym zagadnienie oceny projektów racjonalizatorskich jest — „Uchwała Nr 291 Rady Ministrów z dnia 14 kwietnia 1951 r. w sprawie wynagrodzenia twórców pracowniczych wynalazków, udoskonaleń technicznych i usprawnień. Uchwała ta postanawia:

„§ 32. Wyплаты wynagrodzenia twórcom pracowniczych wynalazków, udoskonaleń technicznych i usprawnień dokonuje się po zatwierdzeniu wynagrodzenia... w następujących terminach i wysokościach:

a) wynagrodzenie do zł 500 wypłaca się twórcy w terminie 14 dni od dnia wprowadzenia w życie projektu;

b) wynagrodzenie przewyższające 500 zł wypłaca się twórcy w wysokości 25%, lecz nie mniej niż 500 zł, w terminie miesięcznym od dnia zatwierdzenia planu wykorzystania przyjętego projektu, następne 25% ogólnej kwoty wynagrodzenia wypłaca się w terminie miesięcznym po upływie sześciu miesięcy wykorzystania przyjętego projektu, pozostałą zaś część wynagrodzenia wypłaca się po ponownym obliczeniu faktycznie uzyskanych oszczędności z zastosowania projektu, nie później niż w ciągu dwóch miesięcy od daty zakończenia pierwszego roku wykorzystania projektu”²⁾.

¹⁾ Bulwicki B. i Dalewski J. „Skorowidz przepisów prawa wynalazczego i prawa o znakach towarowych” (Wiadomości Urzędu Patentowego Nr 5 1952, str. 676 — 681).

²⁾ Monitor Polski, 1951, Nr A — 36, poz. 446.

Wyплата premii autorom racjonalizacji ma zatem odbywać się — zależnie od osiągniętej oszczędności — albo jednorazowo w całości, albo w trzech sukcesywnych ratach.

O ile obliczanie racjonalizatorskiej oszczędności i wynikającej z niej premii poniżej zł 500 nie stanowi problemu, to ratalne wypłacanie premii wymaga aż trzykrotnych ustaleń w zakresie pełnorocznej oszczędności. Każde z tych pełnorocznych ustaleń przeprowadzane jest w innym terminie, każde z nich przebiega odmiennie.

Pierwsze obliczenie pełnorocznej oszczędności, będące podstawą do wypłacenia autorom wstępnej raty premii racjonalizatorskiej — ma na celu ustalenie, jak wielka jest „spodziewana” oszczędność roczna, licząc rok od dnia rozpoczęcia realizacji projektu racjonalizatorskiego. To obliczenie przeprowadzane jest wtedy, gdy oszczędność spowodowana przez urzeczywistnienie projektu racjonalizatorskiego jest dopiero sprawą przyszłości, gdy roczny okres urzeczywistnienia projektu racjonalizatorskiego jeszcze się nie rozpoczął lub — co najwyżej — dopiero się rozpoczyna.

Drugie obliczenie pełnorocznej oszczędności jest wtedy, gdy półroczny okres urzeczywistnienia projektu racjonalizatorskiego należy już do przeszłości. Ustalona wówczas pełnoroczna oszczędność jest więc w swej jednej części — stwierdzeniem zaistniałego faktu, a w części pozostałej jest ona określeniem efektów jeszcze „spodziewanych”. Stwierdzona oszczędność minionego półrocza — to fakt, to oszczędność „rzeczywista”, a oszczędność drugiego półrocza — to oszczędność dopiero zaistnieć mająca.

Trzecie obliczenie pełnorocznej oszczędności następuje wtedy, gdy cały rok urzeczywistniania projektu racjonalizatorskiego należy już w pełni do przeszłości. Zatem trzecie obliczenie może być i jest zazwyczaj równoznacznym z ostatecznym stwierdzeniem, czy i jak wysoka roczna oszczędność rzeczywiście zaistniała.

Wymienione trzy rodzaje ustaleń pełnorocznej oszczędności wymagają przeprowadzenia szczegółowych badań i obliczeń specjalnie wnikliwych i to w takiej kolejności, jaką podyktuje specyfika danego, racjonalizacji podlegającego

procesu produkcyjnego i w takim kierunku, jaki się okaże koniecznym z uwagi na konkretną, zaistniałą w praktyce racjonalizację. Mimo dużego zróżnicowania przyjmowanych w praktyce sposobów przeprowadzania tych obliczeń najczęściej stosowany program tego rodzaju obliczeń przedstawia się, jak następuje:

Pierwszą czynnością przy dokonywaniu obliczeń, zmierzających do ustalenia pełnorocznej oszczędności „spodziewanej” na skutek urzeczywistnienia projektu racjonalizatorskiego jest porównanie procesu technologicznego stosowanego przed racjonalizacją z procesem już zrationalizowanym. Porównanie to należy przeprowadzić w sposób bardzo wnikliwy, mając na uwadze, że zmiana procesu produkcyjnego nawet w drobnym jego fragmencie może spowodować istotne zmiany nie tylko zużycia materiałowego czy robocizny, lecz również może ona zmienić ilość braków lub gatunkowość gotowej produkcji, może ona spowodować zmiany w pracy innych wydziałów, stanowiących dalsze ogniwo aparatu produkcyjnego w przedsiębiorstwie.

Po dokładnym wskazaniu wszystkich kolejnych zmian, które racjonalizacja przyniesie w procesie technologicznym należy wyraźnie wskazać, jakie zagadnienia na odcinku kosztów powinno się zbadać. Należy ustalić, że zbadać wymaga na przykład sprawa zużycia tego lub innego materiału, sprawa takiej lub innej robocizny, czy też ilość braków i gatunkowość tego lub innego materiału.

Drugi etap pracy — to określenie rocznego czasokresu, który ma być podstawą badań zmian w kosztach oraz sprecyzowanie programu produkcji w tym rocznym czasokresie.

W myśl obowiązujących przepisów pełnoroczny czasokres winien się rozpoczynać, licząc rok od dnia pierwszego, w którym się rozpoczęło urzeczywistnianie projektu racjonalizatorskiego. Jednakowoż z uwagi na trudności napotymane przy obliczeniach w wypadku przyjęcia za początek rocznego okresu któregośkolwiek z dni w środku miesiąca, praktyka skłania się często do przesuwania tego dnia i ustalania początku badanego rocznego okresu na pierwszy dzień miesiąca, następującego po rozpoczęciu urzeczywistnienia projektu racjonalizatorskiego.

Określenie rocznego programu produkcyjnego, który ma być podstawą do obliczenia „spodziewanych” zmian w kosztach, może napotkać na trudności, gdy dany okres roczny rozpoczyna się na przykład 1 kwietnia 1953 r. i trwa do 31 marca 1954 r. W sytuacji tej nie jest bowiem

znany w przedsiębiorstwie w chwili dokonywania obliczenia przyszłej oszczędności plan produkcyjny za miesiące styczeń, luty i marzec 1954 r.

Program produkcji za brakujący okres należy uzupełnić w ten sposób, że wielkość produkcji okresu znanego — w tym wypadku od kwietnia br. do grudnia br. — przyjmie się za trzy czwarte programu całorocznej produkcji, a brakującą jedną czwartą uzyska się, dokonując podziału wielkości produkcji dziewięciu miesięcy przez 3.

Rzecz oczywista, że takie ustalanie programu przyszłej całorocznej produkcji jest niedokładne. Z uwagi jednak na to, że obliczenie „spodziewanej” oszczędności daje w rezultacie podstawę do wypłacenia jedynie pierwszej raty premii, a nie całości, z uwagi na to, że po tych obliczeniach przeprowadzane będą w przedsiębiorstwie w przyszłości jeszcze dwa następne ustalenia oszczędności, przeprowadzane już z „rzeczywistych” wyników minionego okresu — niedokładności popełnione w pierwszej fazie obliczeń będą mogły być w okresie późniejszym aż dwukrotnie skorygowane.

Dopiero po tych dwóch etapach prac wstępnych można przystąpić do etapu trzeciego, a mianowicie do szczegółowych obliczeń „spodziewanych” zmian w kosztach na poszczególnych odcinkach procesu technologicznego. Przechodząc po kolei wszystkie wymienione w pierwszym etapie miejsca powstawania kosztów, należy najpierw dążyć do ustalenia, jaka jest „spodziewana” zmiana na jednostkę poszczególnego wyrobu, a następnie tę „spodziewaną” zmianę na jednostkę należy przemnożyć przez przyjętą uprzednio ilość produkcji okresu rocznego.

Ostatni, czwarty etap prac, zmierzających do obliczenia „spodziewanej” rocznej oszczędności polega na zestawieniu, zsumowaniu i zbilansowaniu wszystkich „spodziewanych” zmian. W ten sposób ustalona „spodziewana” pełnoroczna oszczędność stanowi podstawę do obliczenia i wypłacenia pierwszej raty premii, należy autorowi wniosku racjonalizatorskiego.

Całkowicie odmienny jest tok prac podczas drugiego z rzędu obliczania pełnorocznej oszczędności, spowodowanej przez urzeczywistnienie projektu racjonalizatorskiego. Podczas gdy w obliczeniach uprzednich punktem wyjścia było porównanie procesu technologicznego z okresem przedracjonalizatorskiego z procesem już zrationalizowanym — w obliczeniach dokonywanych po upływie okresu półrocznego urze-

czywistnienia projektu racjonalizatorskiego punkt wyjścia stanowi zbadanie, jak kształtowała się rzeczywistość minionych sześciu miesięcy. Czy sygnalizowane uprzednio jako „spodziewane” zmiany w kosztach rzeczywiście w minionym półroczu nastąpiły.

W pierwszym etapie obliczeń należy sięgnąć do materiałów sprawozdawczych w przedsiębiorstwie, a w szczególności do sprawozdań sporządzonych według instrukcji Głównego Urzędu Statystycznego. W tej części obliczeń również należy sięgnąć do zapisów w księgowości, do list płacy, do kart pracy, do kartoteki materiałowej, a nawet w razie potrzeby do tak zwanych dowodów R W.

Podczas przeprowadzanych tu wyliczeń należy — podobnie jak w obliczeniach poprzednich — najpierw ustalać „rzeczywiście” zaistniałą zmianę na jednostkę wyrobu, a następnie zmiany zaszłe w całości produkcji „rzeczywiście” wykonanej w minionym okresie półrocznym.

Po zbadaniu w ten sposób kosztów na wszystkich odcinkach, należy w drugim etapie pracy przeprowadzić zestawienie rzeczywistych zmian, zestawione zmiany zsumować i zbilansować.

Stwierdzone rozmiary „rzeczywistych” zmian w kosztach minionego półrocza są również podstawą do ustalenia zmian w kosztach za następne półrocze, to znaczy za ten okres, który należy jeszcze do przyszłości.

W trzecim etapie obliczeń należy więc stwierdzoną jako „rzeczywiście” zaistniałą zmianę kosztu na jednostkę produkcji pomnożyć przez wielkość produkcji, planowaną na drugie półrocze badanego okresu rocznego.

Po dokonaniu tych ostatnich przemnożeń następuje czwarty etap obliczeń. Należy tu zestawić, zsumować i zbilansować ogół zmian „rzeczywiście” zaistniałych w pierwszym półroczu, a nadto zmian „spodziewanych” w półroczu drugim.

Otrzymany w ten sposób ostateczny rezultat jest podstawą do obliczenia i wypłacenia autorowi racjonalizacji drugiej raty premii.

Trzecie i ostatnie obliczenie oszczędności pełnorocznej obejmuje tylko dwa etapy pracy.

Etap pierwszy polega na zbadaniu rzeczywistego kształtowania się kosztów w minionym okresie rocznym. Należy tu sięgnąć — podobnie jak w obliczeniach półrocznych — do sprawozdań GUS i do zapisów zaczerpniętych z księgowości.

Etap drugi polega na zestawieniu, zsumo-

waniu i zbilansowaniu wszystkich stwierdzonych zmian i na ostatecznym określeniu wielkości rocznej zmiany w kosztach, zaistniałej na skutek urzeczywistnienia projektu racjonalizatorskiego.

Trzecie obliczenie rocznej oszczędności jest podstawą do obliczenia i wypłacenia ostatniej wyrównawczej raty premii racjonalizatorskiej.

W przytoczonym programie prac, niezbędnych dla obliczenia zmian w kosztach wywołanych przez urzeczywistnienie projektu racjonalizatorskiego, poważna trudność tkwi w wyborze miernika pozwalającego na określenie wysokości zaszłych zmian. Czy miernikiem tym ma być koszt z okresu przed racjonalizacją, zaczerpnięty z planu, czyli koszt planowany, to znaczy taki koszt, który powinien mieć miejsce w przedsiębiorstwie przed racjonalizacją, czy też miernikiem tym ma być koszt, który w przedsiębiorstwie wówczas faktycznie się kształtował.

Jeżeli na przykład racjonalizacja dotyczy zmniejszenia się zużycia węgla, wówczas wyłania się pytanie, czy wszystkie trzy omawiane powyżej zmiany w kosztach, a więc zarówno zmiany „spodziewane” jak i zmiany, obliczone na podstawie „rzeczywistych” wyników półrocznych i rocznych mają wyrażać różnicę między stwierdzonymi w przedsiębiorstwie faktycznymi zużyciami węgla przed i po urzeczywistnieniu projektu racjonalizatorskiego, czy też zmiany te mają wyrażać różnicę między stwierdzonym zużyciem po racjonalizacji a obowiązującymi w przedsiębiorstwie przed racjonalizacją normami zużycia węgla.

Z tych dwóch alternatyw należy wybrać drugą. Obliczenia zmian w kosztach powinny zmierzać do ustalenia różnicy między stanem zaistniałym na skutek racjonalizacji a normami obowiązującymi przed rozpoczęciem urzeczywistnienia projektu racjonalizatorskiego.

Dobór najbardziej skutecznych i najbardziej właściwych metod obliczeniowych w zakresie ujawniania możliwości oszczędnościowych, w zakresie ustalania oszczędności racjonalizatorskiej, usprawnienie i przyspieszenie wypłaty należności z tytułu premii racjonalizatorskiej, udostępnienie i popularyzacja tego rodzaju zagadnień są w danej sytuacji jak najbardziej aktualne.

Właściwe i sprawne ich rozwiązanie przyczynić się może i przyczynić się powinno w poważnej mierze do zrealizowania zadań planu sześcioletniego.

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

O właściwą organizację współzawodnictwa pracy w kopalnictwie naftowym

ZADANIA kopalnictwa naftowego w roku bieżącym poważnie wzrosły. Założenia na r. 1953 w porównaniu z rokiem ubiegłym, przewidują wzrost wydobywania ropy naftowej o 4,2%, gazu ziemnego o 13%, ilości obrotowo uwierconych metrów na żuraw i miesiąc o 59%.

W kopalniach ropy naftowej proces unowocześnienia ma daleko szybszy przebieg od przeciętnego w Polsce. W miejsce przedwojennego niskiego wyposażenia technicznego stosuje się wysokowydajne najnowocześniejsze polskie i radzieckie mechanizmy i urządzenia.

Mimo takiego postępu technicznego przemysł naftowy nie osiągnął zaplanowanych na styczeń wskaźników. Między innymi, realizacja planów operatywnych produkcji ropy w Sanockim Kopalnictwie Naftowym wyniosła 96,5%, w Gorlickim Kopalnictwie Naftowym — 99,1%. Niewykonanie planu styczniowego miało również miejsce w szybach Krośnieńskiego Kopalnictwa Naftowego pracującego wyłącznie na starych otworach. Jedynie Ustrzyckie Kopalnictwo Naftowe zrealizowało plan styczniowy w 100,9%. Wypada przy tym zaznaczyć, że plany w przemyśle naftowym nie są od dłuższego czasu wykonywane.

Przyczyny niewykonywania planów tkwią w dużej niezaradności kierownictwa kopalnictwa naftowego przy wykorzystywaniu dla produkcji wszystkich rozporządzalnych rezerw, w wielu błędach i niedociągnięciach, jakie popełniono w roku ubiegłym oraz w powtórzeniu ich w pierwszych dekadach roku bieżącego w każdej dziedzinie i na każdym szczeblu tego przemysłu.

Jednym z bardzo ważnych zagadnień dla całości produkcji w przemyśle naftowym jest niewystarczająca mobilizacja załóg, przerzucanie do eksploatacji ludzi niewykwalifikowanych, gdy równocześnie dobrzy fachowcy nie są wykorzystywani w pracach wiertniczych. Powoduje to trudności w uzyskaniu, szczególnie ze starych otworów, przewidzianej ilości ropy. Kierownictwa zakładów przemysłu naftowego nie wykazują dostatecznej energii w walce o siłę roboczą. Na naradach roboczych stale podnoszą się głosy narzekające na brak ludzi i etatów, czym często tłumaczone jest niewykonywanie planów produkcyjnych. Tymczasem

przyczyny leżą w tym, że nie analizuje się pracy każdego pracownika w zakresie czynności do jakich został zaangażowany; nie bada się czy i w jakiej mierze jest wykorzystywany 8-godzinny dzień pracy, nieracjonalnie rozmieszcza się pracowników.

Niepokojącym zjawiskiem jest nagminne łamanie socjalistycznej dyscypliny pracy. Najczęstszym zjawiskiem jest przedwczesne schodzenie z pracy, a jednocześnie tolerancyjny stosunek administracji i ogniw związkowych do tego zjawiska.

Błędy te mają swe źródło w tym, że stanowczo za mało uwagi poświęca się zagadnieniom współzawodnictwa pracy. Na tym tak ważnym odcinku tak administracja, zwłaszcza dozór techniczny, jak i związki zawodowe w wielu zespołach, a przede wszystkim w Krośnieńskim Kopalnictwie Naftowym poważnie zaniedbały ruch współzawodnictwa pracy. Wprowadzono wprowadzić współzawodnictwo o najlepszego w zawodzie, c najlepszą kopalnię i zespół — formy te jednak rozwijają się ogromnie wolno.

Wprowadzono książeczki umów współzawodnictwa na najważniejszych stanowiskach produkcji. Niestety, jeszcze w końcu roku ubiegłego wiele z tych książeczek leżało niewypełnionych w szafkach pracowników. Wielu pracowników nie rozumiało dokładnie charakteru i treści tej formy współzawodnictwa. Równocześnie instrukcja nie dotarła ani do grupowych, ani do dozoru technicznego.

Wprowadzenia nowych form współzawodnictwa pracy w przemyśle naftowym w zasadzie nie poprzedza się mocną i zorganizowaną akcją masowo-polityczną. Na ogół ilość współzawodniczących wzrasta w okresach podejmowania okolicznościowych zobowiązań, by w następnych okresach na skutek braku systematycznej pracy na tym odcinku, poważnie spaść. W tym też leży przyczyna, że kopalnictwo naftowe nadrabia straty w wykonaniu planu w ostatnich dniach każdego miesiąca. Na rytmiczności przebiegu procesu produkcyjnego odbija się między innymi opieszałość w dokonywaniu obróbki otworów we właściwym terminie. Takie przypadki miały miejsce w V Zespole GKN, który nie potrafił zmobilizować załogi do przełamania trudności. Kierownictwo tego zespołu nie

zwróciło dostatecznej uwagi na rozwój współzawodnictwa przy pracach pomp.

Przy zobowiązaniach, zwłaszcza długofalowych kontrola ich wykonania nie jest systematyczna i często nie znajduje się na właściwym poziomie. Podejmowaniu zobowiązań w roku ubiegłym często towarzyszyły błędy. Z winy np. kierownictwa zakładów GKN i SKN podejmowano nierealne zobowiązania, jedynie dlatego, że nie przeanalizowano właściwie możliwości zmniejszenia zużycia gazu, względnie zwiększenia wydajności gazoliny.

Przykładem braku współpracy administracji w organizowaniu współzawodnictwa była sprawa zobowiązań kopalń naftowych, dotycząca zahamowania spadku produkcji na starych otworach. Zagadnienie ważne, a inicjatywa niewątpliwie słuszna. Niestety dyrekcje kopalń w tym wypadku ograniczyły się do opracowania harmonogramu, bez sprecyzowania bliżej warunków wywiązania się z podjętych zobowiązań, jak również nie zorganizowały pomocy dla załóg w walce o ich wykonanie.

Równocześnie innym przykładem braku współpracy administracji we współzawodnictwie prowadzonym w przemyśle naftowym są załogi pracujące na starych otworach, które dotychczas nie biorą w ogóle udziału we współzawodnictwie.

Kierownictwo kopalń, cały aktyw gospodarczy muszą znacznie więcej troszczyć się o organizację współzawodnictwa, pilnie śledzić realizację ważnych dla rozwoju naszej gospodarki narodowej zobowiązań produkcyjnych załóg, ich inicjatywę w tym kierunku rozwijać i popierać, administracja bowiem odpowiada na równi ze związkami zawodowymi za rozwój współzawodnictwa pracy.

W ruchu współzawodnictwa pracy w przemyśle naftowym musi również brać udział inteligencja techniczno-produkcyjna i to w taki sposób, ażeby przez realizację własnych zobowiązań dopomagać robotnikom do przełamywania trudności. Jasne jest, że bez udziału techników i inżynierów we współzawodnictwie, nie można oczekiwać pożądanych rezultatów. Dlatego na odcinkach zagrożonych niewykonaniem planu, w miejscach wąskich gardeł, personel techniczno-inżynierski powinien tworzyć grupy robotniczo-inżynierskie.

Niemniejszym błędem jest to, że nieraz osiągnięcia i metody pracy przodowników-naftowców nie są rozpowszechniane wśród załóg. Np. w II Zespole SKN branżowa komisja współzawodnictwa najpóźniej na jesieni miała wprowadzić metodę Kowalowa przy obróbce wiertniczej. Do tej jednak pory nikt jej nie stosuje. A przecież wszystkim znane są doskonałe wyniki osiągane przez takich przodowników pracy jak: Kędra, Słotwiński, Skiba,

którzy sprawniej od innych organizują pracę, nie tracą czasu, ani sił na niepotrzebne czynności, dlatego, że świetnie znają swój zawód. Niedziwne, że norma ich sięga 140 — 160%. Wśród wielu innych przodowników nafciarzy brygada Guttercha w roku ubiegłym odwierciła systemem obrotowym 930 metrów w ciągu miesiąca, natomiast w okresie zobowiązań na 22 Lipca wiertacze Zajdel, Niżnik i Stasiak odwiercili w przeciągu 12 dni tym samym systemem 400 metrów, wreszcie wiertacze Bajor, Czekański i Płaszczuk w przeciągu 9 dni odwiercili systemem udarowym 195 metrów.

Na skutek tego, że metody ich pracy nie zostały upowszechnione, przeciętna uwierconych metrów wynosi na żuraw i miesiąc w wiertnictwie udarowym oraz w wiertnictwie obrotowym przy wierceniach eksploatacyjnych od 114 m do 192 m, a zatem jest stosunkowo niska. Przy wierceniach poszukiwawczych i geologicznych cyfry te są jeszcze niższe.

Z rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy łączy się ściśle racjonalizatorstwo i wynalazczość robotnicza. Komisje wynalazczości robotniczej przy zespołach i dyrekcjach bardzo często zaniedbują rozpatrywanie projektów i usprawnień pracowniczych, mimo że w każdym niemal zespole naftowcy składają liczne wnioski usprawniające cykl produkcyjny. W wielu wypadkach nikt się nie interesuje tym, gdzie i w jakim stopniu te pomysły są realizowane. Najczęściej wykorzystuje się je wyłącznie w kopalni macierzystej, pomijając zupełnie upowszechnienie, co gorsze, były wypadki, że nie umiano wskazać jaki wniosek i przez kogo został złożony.

O chaosie panującym w komisjach wynalazczości w kopalnictwie naftowym świadczy następujący fakt: ob. Charchalis opracował projekt usprawnienia wyrobu uchwyty do resorów. Racjonalizator otrzymał premię 1 000 zł. Taki sam projekt złożył jeden z kowali SKN, za co otrzymał 1 500 zł nagrody.

Są kierownictwa kopalń, które nie zwracają uwagi na propozycje zgłaszane przez robotników.

Z ruchem współzawodnictwa pracy wiąże się wreszcie sprawa norm i zakordowania. Niestety i na tym odcinku przemysł naftowy cechują poważne niedociągnięcia. Dotychczas nie ujęto w oddzielne normy czynności składających się na proces wiercenia i eksploatacji. Również liczba godzin zakordowanych jest stosunkowo niska. Dyrekcja SKN do dnia dzisiejszego w wielu jeszcze działach toleruje stosowanie robót dniówkowych, co naturalnie nie sprzyja podnoszeniu wydajności pracy, a równocześnie poważnie przeszkadza w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych. Do dnia dzisiejszego

w przemyśle naftowym nie zakordowano prac w transporcie, w gazoliniarni, stabilizacji, tłoczni itd. Stan taki odbija się na organizacji i systemie płac. Były wypadki, że wynagrodzenie niektórych kierowników kopalń naftowych, czy przodujących grup robotników było niższe, aniżeli wynagrodzenie dozorców.

Przytoczone poważne braki i niedomagania w ruchu współzawodnictwa pracy nie są zjawiskiem odosobnionym dla wymienionych kopalń naftowych. Dowodzą one dużego wygodnictwa ze strony dyrekcji przemysłu naftowego, oderwania się od terenu związków zawodowych, niezaradności i braku inicjatywy z ich strony. (msk)

Praca pionu głównego mechanika a jakość remontów

ANALIZA osiągnięć i braków gospodarki remontowej w przemyśle w ubiegłym roku wykazuje, że głównym jej niedomaganiem jest niedostateczna jakość przeprowadzanych remontów.

Jakkolwiek planowe zadania ilościowe mierzone w liczbie wyremontowanych maszyn zostały w większości resortów wykonane w pełni, to jednak plany finansowe remontów nie zostały wypełnione; oznacza to, że wyremontowanym maszynom nie została w pełni przywrócona przewidziana wartość i użyteczność, że nie wróciły one do produkcji jako pełnowartościowe obiekty, całkowicie zdadne do dalszej pracy. W tej sytuacji wskaźniki ilościowego wykonania planu remontów nie odzwierciedlają faktycznego stanu rzeczy, gdyż wobec skrócenia czasu pracy wyremontowanych maszyn i ograniczenia ich zdolności produkcyjnej, niewspółmiernie do liczby przeprowadzonych napraw rośnie zapotrzebowanie na nowe remonty.

Zła jakość remontów pogłębia trudności produkcyjne zakładu, co z kolei ogranicza możliwości przeprowadzania remontów. Między wykonaniem planu produkcji a osiągnięciami jakościowymi gospodarki remontowej zakładu istnieje wyraźny, silny związek. Uwidacznia się on w fakcie, że tam, gdzie trudności remontowe zarysowują się najostrejszej produkcja idzie „pod planem”. Jaskrawym przykładem tego związku może być przemysł bawełniany, który w ubiegłym roku nie wykonał zaplanowanej produkcji opóźniając się o 19 dni w tkalniach oraz o 12 dni w przędzalniach i wykończalniach, a jednocześnie zaledwie w 68% wypełnił plan finansowy remontów, chociaż ilościowy wskaźnik przeprowadzonych napraw wynosi 103%.

Jedną z głównych przyczyn złej jakości remontów jest niedostateczna praca wydziałów remontowych i mechanicznych w zakładach. Wydziały te dostarczają zakładowi znacznego procentu potrzebnych części zamiennych, zwłaszcza części maszynowych i od ich pracy w dużej mierze zależy zaspokojenie potrzeb zakładu w tym zakresie. Tak np. przeciętna produkcja części w obrębie

samych zakładów wynosi dla przykładu 70—80% całkowitego zapotrzebowania w przemyśle maszynowym, a 30—40% w przemyśle włókienniczym.

W tym stanie rzeczy sprawa usprawnienia pracy wydziałów remontowych i mechanicznych, zwiększenia ich przepustowości i wydajności jest decydująca dla poprawy jakości remontów, a pośrednio i dla podniesienia poziomu produkcji.

Jakie czynniki wpływają na jakość przeprowadzanych remontów?

Na pierwszym miejscu należy postawić rytmiczne, zgodne z harmonogramem prace remontowe, ułatwiające osiągnięcie ogólnej rytmiczności produkcji i umożliwiające stosowanie właściwych procesów technologicznych. Weźmy kilka przykładów.

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Stalina remonty maszyn wykonywane są rytmicznie i planowo; tak np. w przędzalni średnioprzędnej rytmiczność remontów jest stuprocentowa, części do maszyn w 65% produkowane są w wydziale mechanicznym zakładów i zawczasu przygotowane do każdej naprawy. W rezultacie wartość wyremontowanych maszyn zaledwie w kilku procentach odbiega od przewidywanej w planie finansowym, zaś czas postoju maszyn z powodu remontów nie przekracza zaplanowanego. Rytmiczność remontów sprzyja osiągnięciu rytmiczności produkcji, która od jesieni ubiegłego roku osiągnęła wysoki poziom i utrzymuje się bez zmian, a to z kolei pozwala na planowe i terminowe przeprowadzanie napraw.

Inaczej jest w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Kunickiego, gdzie nie istnieje ani rytmiczność produkcji, ani planowe przeprowadzanie remontów. Tak np. w sierpniu ubiegłego roku zakłady te wykonały plan remontów zgrzeblarek w 16%, przewijarek — w 33%, suszarek — w 50%, jeggierów — w 71%, natomiast dla załatwienia luk zastępczo wyremontowano samoprząsnice wózkowe — w 700% planu, suszarki ramowe — w 700%, skrzynki — w 200%. Ta nierównomierna

i chaotyczna gospodarka remontowa wyraźnie odbiła się na jakości remontów: plan finansowy remontów średnich za ubiegły rok wykonany został w 89%, zaś reklamacje ze wszystkich niemal wydziałów dotyczące zarówno czasu trwania napraw, jak i ich jakości dowodzą złej pracy wydziału mechanicznego.

Walka o jakość remontów jest ściśle związana z powiększaniem przepustowości wydziałów remontowych, która zależy od trzech czynników: wielkości pomieszczeń przeznaczonych na warsztaty remontowe, wyposażenia technicznego warsztatów oraz odpowiednio wysoko wykwalifikowanej i wydajnej obsługi. Ten ostatni czynnik w znacznym stopniu zależy od właściwie postawionego szkolenia oraz awansowania przeszkolonych ślusarzy remontowych, aby skutecznie skrócić czas remontów i podnosić wartość wyremontowanych maszyn. Tak np. w wymienionych już Zakładach im. Stalina szkolenie obsługi remontów odbywa się systematycznie; ślusarze remontowi doszkalani są co kwartał, szkolone są także stale nowe kadry majstrów i pracowników umysłowych w dziale głównego mechanika. Wysoki poziom kadr umożliwia posługiwanie się metodą szacunkowego akordu w pracy ślusarzy, pozwala na opracowywanie dokumentacji remontowej we własnym zakresie oraz przyczynia się do szybkościowego przeprowadzania remontów, które wymaga dokładnej znajomości maszyny przed jej rozebraniem. W ubiegłym roku np. podczas jednego z szybkościowych remontów skrócono dzięki temu czas postoju maszyny o 25%. Zakład dba także o awansowanie przeszkolonych uczniów na ślusarzy, brygadzystów, majstrów i pracowników umysłowych; tak np. brygadzysta tokarski Hofer został po przeszkoleniu kalkulatorem.

Ogólną bolączką wielu zakładów, a zwłaszcza zakładów przemysłu włókienniczego, utrudniającą w znacznym stopniu podnoszenie wydajności pracy warsztatów mechanicznych jest duża płynność przeszkolonych, kwalifikowanych kadr, które przenoszą się do lepiej płatnych gałęzi przemysłu. Analiza wykazuje, że ten stan rzeczy jest wynikiem słabego poziomu zaakordowania prac remontowych i związanej z tym niewłaściwej skali płac. Wprowadzenie akordyzacji robót remontowych odbywa się zbyt powoli; tak np. w przemyśle bawełnianym zaledwie w 60% warsztatów mechanicznych objęte są akordem prace remontowe i to tylko zasadnicze, obejmujące prace na obrabiarkach i niektóre czynności zmechanizowane; prace ręczne lub nietypowe w większości zakładów nie są dotychczas objęte akordem i na skutek tego są niepopularne, słabo obsadzone.

O znaczeniu akordyzacji robót remontowych świadczy fakt, że w warsztatach zakładów przemysłu bawełnianego objętych akordem wydajność obrabiarek wzrosła w ciągu ubiegłego roku o 100% w stosunku do roku 1951 i dzięki temu dwukrotnie zwiększyła się w tych zakładach zdolność produkcji części zamiennych do maszyn; jednocześnie wzrosły zarobki przeciętnie o 30%, a przez to poważnie zmalała płynność kadr i trudności ze szkoleniem załogi. W Zakładach im. Stalina, gdzie od półtora roku wszystkie prace maszynowe objęte są akordem opartym na chronometrażu, zaś prace ręczne — akordem kalkulacyjnym i szacunkowym, premie sięgają obecnie do 70% zarobków podstawowych, płynność kadr zmalała o blisko połowę, zaś wydajność pracy wzrosła przeciętnie o 30%. Obecnie wydział mechaniczny zaspokaja zapotrzebowanie zakładu na małoseryjne części zamienne w przeszło 65%.

Inaczej jest w wymienionych już Zakładach im. Kunickiego, gdzie zaledwie 30% prac remontowych objętych jest akordem, gdzie zarobki kształtują się na poziomie niższym od przeciętnych w innych zakładach tego typu, gdzie płynność kadr stale wzrasta sięgając do 40%, zaś wydajność pracy wydziału mechanicznego prawie zupełnie nie zwiększa się, uniemożliwiając w ten sposób rozszerzanie przepustowości wydziału i utrudniając wykonanie planu remontów.

Na skutek odpowiednio przeszkolonej obsługi akord szacunkowy w tych zakładach nie jest zupełnie stosowany i przez to prace ręczne, nie objęte akordem wykonywane są niedbale i powolnie.

Tempo wprowadzenia akordyzacji w poważnym stopniu zależy od działalności centralnych zarządów; częstokroć bierne lub biurokratyczne podejście do sprawy z ich strony hamuje rozwój akordyzacji: tak np. w przemyśle bawełnianym — mimo kilkakrotnych interwencji zakładów w sprawie zmiany fałszywych, hamujących walkę o jakość remontów norm dla brygad remontowych — centralny zarząd ograniczył się do przekazania sprawy ministerstwu. W rezultacie nie uległy dotąd zmianie normy ustalające jednakowy czas pracy na wyremontowanie maszyn, niezależnie od ich wieku, konstrukcji i stopnia zniszczenia. Ten stan rzeczy powoduje, że brygady remontowe unikają remontów maszyn starszych lub bardziej skomplikowanych, ponieważ premie obliczane są w zależności od skrócenia czasu remontu, zaś ustalone normy w niedostatecznym stopniu uwzględniają pracochłonność robót.

Wydziały remontowe zakładów produkcyjnych są terenem specjalnie podatnym dla ruchu racjo-

nalizatorstwa i wynalazczości oraz współzawodnictwa, zwłaszcza w ramach socjalistycznej opieki nad maszynami. Właściwe kierowanie tym ruchem stanowi poważne zadanie rad zakładowych i organizacji przyzakładowych i w znacznym stopniu realizacja tego zadania zależy od ich aktywności na odcinku uświadamiania i mobilizacji załogi. Specjalną uwagę warto zwrócić na organizację brygad antyawaryjnych, zapewniających ciągłą, bezawaryjną pracę zakładu. W zakładach, w których takie brygady istnieją, liczba awarii znacznie maleje i ciągłość pracy jest w pełni utrzymana; tak np. w zakładach im. Stalina w ubiegłym roku były zaledwie 4 awarie, co stanowiło zmniejszenie w stosunku do roku poprzedniego o 25%, podczas

gdy w Zakładach im. Kunickiego awarie zdarzają się jeszcze bardzo często.

Właściwie postawiona gospodarka remontowa musi opierać się na zasadzie: remontować planowo, rytmicznie i trwale. Odbieganie od tej zasady, walka o ilość wyremontowanych maszyn, bez walki o ich jakość nie tylko nie przynosi zakładom korzyści, ale utrudnia i podraża produkcję. Dlatego w bieżącym roku uwaga powinna być skierowana na poprawienie jakości remontów, na rozszerzenie ich bazy technicznej i ludzkiej, na wprowadzenie i ugruntowanie ich pełnej rytmiczności i planowości.

Anna Golde

Przemysł obuwniczy włącza się do walki o jakość

W ZDECYDOWANEJ walce, wypowiedzianej brakoróbstwu i związanemu z nim marnotrawstwem surowców, przemysł obuwniczy nie znajdował się dotychczas na pierwszej linii. Jakość obuwia pozostawiała dużo do życzenia i od pewnego czasu dawały się słyszeć głosy opinii, zwracające uwagę na ten stan rzeczy.

Zagadnienie stało się poważnym i nagłym. Dla omówienia sposobów jego rozwiązania została zorganizowana z inicjatywy Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego, ogólnopolska konferencja w Krakowie.

Konferencja miała tylko jeden punkt porządku dziennego: jakość obuwia z przemysłu kluczowego. O ważności tego problemu świadczy fakt, że zarówno Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, jak i Ministerstwo Handlu Wewnętrznego — wydelegowały po kilku przedstawicieli zainteresowanych wydziałów, celem wzięcia udziału w naradach. Poza nimi, poza czynnikami politycznymi i społecznymi w konferencji uczestniczyli przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Obuwniczego, Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego, kierownicy techniczni i kontrolerzy techniczni ze wszystkich zakładów produkcyjnych oraz dyrektorzy i brakarze biur wojewódzkich Centrali Handlowej PS. Przedstawiciele dystrybucji omówili najczęściej spotykane wady obuwia, charakter najczęściej powtarzających się reklamacji, przyczyny, jakie zdaniem odbiorców powodują obniżenie się jakości obuwia. Najważniejszą z nich jest niewątpliwie osłabienie czujności aparatu kontrolnego zarówno w produkcji jak w dystrybucji. Odbiorcy — zwłaszcza w mniejszych miastach — mają do czynienia z rynkiem bardzo chłonnym, z popytem

przewyższającym podaż. Dlatego przyjmują obuwie dość tolerancyjnie, co z kolei demobilizująco wpływa na załogi zakładów wytwórczych. Zakłady te — przy produkcji rosnącej ilościowo w bardzo szybkim tempie — cierpią często na brak odpowiedniej ilości wysoko kwalifikowanych kadr technicznych, przede wszystkim majstrów i kontrolerów gotowych wyrobów. Nie zwracano też należytej uwagi na techniczną kontrolę międzyoperacyjną, stanowiącą bardzo istotny moment w taśmowym systemie produkcji.

Jeden błędnie wykonany element, nie zauważony w porę i nie zdyskwalifikowany — powoduje następnie to, że odnośna para obuwia może być sprzedana tylko jako II gatunek.

Przemysł podjął z końcem ubiegłego roku i w początkach bieżącego roku szereg środków zaradczych, które jednak okazały się niewystarczającymi. Przy trudnościach surowcowych, przy niedostatecznej jakości materiałów pomocniczych, na których bazuje produkcja przemysłu obuwniczego — przemysł ten musi zmobilizować wszystkie siły, aby mimo wszystko jakość obuwia podnieść do właściwego poziomu. Ustalono w Krakowie, że pewna ilość wykwalifikowanych brakarzy aparatu handlowego przejdzie do produkcji, celem uzupełnienia kadr fachowych. Postanowiono położyć większy nacisk na współpracę przemysłu z dystrybucją. Przedstawiciele biur wojewódzkich CHPS będą zapraszani na narady robocze do zakładów wytwórczych, a kontrolerzy techniczni zakładów będą pozostawać w stałym kontakcie z brakarzami najbliższego biura wojewódzkiego. Zarówno kontrolerzy, jak i brakarze zostali pouczeni, że mają klasyfikować obuwie ściśle według ustalonych warun-

ków technicznych, nie dopuszczać, aby braki dostawały się na rynek. Celem wzmocnienia kontroli międzyoperacyjnej postawiono zasadę, że żaden pracownik przy taśmie nie ma prawa przyjmować od swego poprzednika elementów źle wykonanych. Nad przestrzeganiem tej zasady czuwać będzie powołany w tym celu dla kilku stanowisk mąż zaufania załogi, wchodzący w skład powołanej w styczniu bieżącego roku we wszystkich zakładach wytwórczych społecznej kontroli jakości. Już na przestrzeni 2 miesięcy stwierdzono, że społeczna kontrola jakości dobrze spełnia swoje zadanie i wpływa wydatnie na obniżenie procentu drugiego gatunku obuwia.

Celem dokładniejszego omówienia sprawy jakości obuwia od strony czysto technicznej, bezpośrednio po konferencji krakowskiej odbyła się na-

rada robocza technicznego aktywu przemysłu obuwniczego. Sprawę postawiono mocno, nie szczędząc samokrytyki. Zakłady otrzymały polecenie opracowania konkretnych, odcinkowych planów podniesienia jakości produkcji, a wykonanie tych planów będzie kontrolowane bieżąco przez dział techniczny Centralnego Zarządu. W rezultacie omówionych dwudniowych narad należy się spodziewać, że ilość reklamacji ze strony konsumentów zmniejszy się do minimum i że przemysł obuwniczy, który mimo borykania się z wielkimi trudnościami — ma za sobą bardzo poważne osiągnięcia — będzie mógł dopisać do nich jeszcze to jedno, tak istotne: wytwarzanie wyłącznie artykułów pełnowartościowych, odpowiadających uzasadnionym, wysokim wymaganiom konsumenta.

Włodzimierz Krzemiński

Znaczenie kontraktacji dla zwiększenia towarowości produkcji rolnej

SEKTOR socjalistyczny w rolnictwie daje coraz więcej produkcji towarowej, ogólnie jednak biorąc w dalszym ciągu przeważa jeszcze produkcja towarowa gospodarstw indywidualnych. Dlatego też równolegle z popieraniem i rozwijaniem gospodarstw typu socjalistycznego, państwo przychodzi z pomocą drobnym i średnim gospodarstwom, stwarzając im warunki stałego podnoszenia towarowości ich produkcji. Coraz doskonalsze i korzystniejsze formy organizacji obowiązkowych dostaw są ważnym czynnikiem pobudzania chłopów do wzmaganiania i ulepszania produkcji. Swobodne dysponowanie nadwyżkami — po wypełnieniu obowiązku dostaw — zapewnia podnoszenie rentowności gospodarstwa i co za tym idzie dobrobytu chłopów pracujących.

Produkcję państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych oraz masę towarową przejmowaną przez państwo w ramach akcji skupu włącza się do planów gospodarczych. Natomiast znaczna część produkcji gospodarstw indywidualnych może być planowana jedynie pośrednio. Aby tę część w coraz większym stopniu włączać do planowania gospodarczego — państwo popiera wszechstronnie akcję kontraktowania produkcji rolnej. Jeśli idzie o produkcję roślinną producent zobowiązuje się wyprodukować i dostarczyć instytucji kontraktującej określoną ilość produktów, wynikającą z przeliczenia zaplanowanych plonów i zakontraktowanej powierzchni. Państwo zaś przychodzi rolnikowi z wydatną pomocą w postaci zaliczek w go-

tówce i naturze, nawozów sztucznych, kwalifikowanych nasion, środków ochrony roślin, instruktarza agrotechnicznego, zapewnienia pełnego zbytu itd.

Tak więc kontraktacja upraw przynosi bezpośrednią i wielką korzyść producentowi, dając mu obok opłacalnych i atrakcyjnych cen, wszelką pomoc materialną i techniczną, niezbędną dla zapewnienia wysokich zbiorów. Powstaje silny bodziec do podnoszenia poziomu, terminowości i jakości zabiegów agrotechnicznych oraz troski o plantacje kontraktowane w okresie wegetacji roślin. Tym bardziej, że ilości dostarczane z plantacji kontraktowanych są zaliczane na poczet obowiązkowych dostaw, a obszar zajęty pod plantacje kontraktowane odliczany jest od gruntów, stanowiących podstawę obliczania obowiązkowych dostaw.

W rezultacie wzrasta produkcja towarowa indywidualnego gospodarstwa i podnosi się jego dochodowość. Równocześnie zaś w coraz większym stopniu rolnictwo indywidualne przejmuje metody gospodarki socjalistycznej, ucząc się gospodarowania po nowemu, przygotowując się do stosowania nowoczesnych, socjalistycznych zasad pracy i organizacji produkcji.

Akcja kontraktacyjna obejmuje z każdym rokiem większy obszar i większą ilość upraw. W porównaniu z r. 1948 obszar upraw kontraktowanych zwiększył się już w ub. r. ponad 2,5 razy a w bieżącym roku wzrost ten jest jeszcze większy.

Początkowo kontraktacja obejmowała niewiele upraw, wśród nich buraki cukrowe, tytoń i niektóre uprawy produkcji nasiennej. Obecnie obok czterech zbóż, z których jedno z ważniejszych miejsc zajmuje jęczmień browarny, — kontraktacja obejmuje wiele roślin przemysłowych i konsumpcyjnych. Wystarczy chociażby wymienić: oleiste — rzepak, rzepik, mak; włókniste — len i konopie; buraki, ziemniaki, chmiel, zioła lekarskie, tytoń, warzywa itd. W coraz większym stopniu popularyzuje się uprawę roślin dotychczas słabo reprezentowanych w naszej produkcji towarowej, jak kukurydza i strączkowe.

Drugim bardzo ważnym zjawiskiem w rozwoju kontraktacji jest stałe przesuwanie się ilości zawartych umów i obszaru kontraktowanego z gospodarstw większych na średnie i drobne. Dziś już dominującą siłą w produkcji kontraktowanej jest drobne i średnie gospodarstwo.

Organizacyjnie kontraktację prowadzą instytucje takie, jak Polskie Zakłady Zbożowe, Centrala Nasienna, poszczególne przemysły. Nie mają one własnego aparatu kontraktującego, pracę więc w terenie prowadzą przy współdziałaniu z GS i agentami kontraktacji.

Tegoroczna akcja kontraktacji przeprowadzona została w zasadzie w terminie i bez zahamowań. Plantatorzy zaopatrzeni są w materiał siewny i niezbędne ilości nawozów sztucznych. Poważną rolę odegrały przy tym gminne komisje kontraktacyjne, których zadaniem jest zabezpieczenie sprawnego przebiegu kontraktacji i wszechstronnego wypełnienia umów kontraktacyjnych. W większości gromad umowy zawierano bezpośrednio na zebraniach gromadzkich, na których plantatorzy omawiali szczegółowo zadania i warunki kontraktacji.

Narady gromadzkie, podobnie jak praca w grupach plantatorskich są ważnym czynnikiem mobilizującym rolników do świadomego i celowego organizowania prac na plantacjach, do troski o jak najwyższe plony i jak najrzetelniesze wykonanie dobrowolnie wziętych na siebie zobowiązań kontraktacyjnych. Wymiana doświadczeń na naradach wprowadza w coraz większym stopniu zrozumienie korzyści płynących z zespołowego przepracowywania zagadnień produkcyjnych.

Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych już w najbliższym czasie rozpocznie się wiosenna kampania siewna. W okresie tym, jak również później w czasie pielęgnacji upraw — ważne zadania ciąży na aparacie instrukcyjnym instytucji kontraktujących, pracownikach państwowej służby rolnej i CRS. Nie można bowiem ograniczyć się do instrukcji uprawowych załączonych do umów kontraktacyjnych. Agronomowie gminni i wszyscy pracownicy zatrudnieni przy kontraktacji powinni dołożyć starań, by do każdego plantatora dotarły wskazówki agrotechniczne, by każdy z nich mógł liczyć na konkretną i szybką pomoc w wypadku trudności czy wątpliwości.

Pełne uświadomienie plantatorów w zakresie techniki uprawy, wysiewu, nawożenia, walki z chwastami i szkodnikami roślinnymi, właściwej pielęgnacji — jest niezbędnym warunkiem zagwarantowania całkowitej realizacji umów kontraktacyjnych. Jeśli warunek ten zostanie spełniony, jeśli uczyniony zostanie wysiłek, który spotka się z produkcyjnym wysiłkiem uświadomionego chłopaproducenta — wtedy gospodarka narodowa w pełni zrealizuje i przekroczy zaplanowane ilości roślinnej produkcji towarowej na cele zaopatrzenia ludności pracującej miast w żywność i przemysłu w surowce pochodzenia roślinnego. (md)

Służba weterynaryjna i jej rola w produkcji hodowlanej

SŁUŻBA weterynaryjna spełnia wyjątkowo ważne zadania w różnych podstawowych dziedzinach gospodarki mięsnej w kraju, tak na odcinku produkcji żywca jak i na różnych etapach obrotu — na spędach i bazach, w transporcie, wykonuje poważne prace w przetwórstwie mięsnym, jak również odgrywa doniosłą rolę na odcinku dystrybucji mięsa i jego przetworów.

Służba weterynaryjna znajduje poważne pole do działania właśnie w warunkach ustroju socjalistycznej planowej gospodarki, o czym świadczy wspólny rozwój pracy służby weterynaryjnej oraz nauk weterynaryjnych w ZSRR i w krajach de-

mokracji ludowej, m. in. i w naszym kraju. W ustroju socjalistycznym praca profilaktyczna nad zapobieżeniem stratom w hodowli znajduje właściwe pole zastosowania, przyczyniając się do pełniejszego zaspokojenia potrzeb bytowych ludności pracującej.

Na obecnym etapie rozwoju naszej produkcji zwierzęcej, w 4 roku realizacji planu 6-letniego, zadania służby weterynaryjnej wzrastają równomiernie do wzmożonych zadań produkcyjnych. Uchwała Rządu z dnia 3 stycznia br. stworzyła warunki dla poważnego wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich, czemu sprzyja polityka dostaw obo-

wiązkowych, poprzez dopuszczenie po wykonaniu obowiązku dostaw do sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego. Zwiększa to zakres pracy służby weterynaryjnej w kraju.

Szczególnie ważne są zadania służby weterynaryjnej w dziedzinie współpracy z jednostkami produkującymi żywiec rzeźny oraz rozwijającymi hodowlę użytkową i zarodową w spółdzielniach produkcyjnych i to zarówno w dziedzinie obsługi pogłowia będącego własnością spółdzielni jak i należącego do jej członków. Spółdzielczość produkcyjna przeżywa okres intensywnego rozwoju dzięki udowodnionej jej wyższości nad systemem produkcji indywidualnej, o czym przekonały się najszerze masy chłopskie naszego kraju. Kolektywna gospodarka w dziedzinie produkcji roślinnej, jak również zwierzęcej, daje o wiele bogatsze wyniki niż produkcja indywidualna chłopów. Okazanie jak najszerzej pomocy spółdzielniom produkcyjnym i dopomożenie im w zwiększeniu ilości i jakości stad, ochrona zdrowia pogłowia spółdzielczości produkcyjnej — jest jednym z najważniejszych zadań służby weterynaryjnej.

Identyczne, poważne zadania czekają na odcinku pracy w PGR i w tuczu przemysłowym trzody, w bazach opasu i wypasu bydła, które rozwijają się z roku na rok. Wzrastają zadania lekarzy wetery-

narii pracujących w jednostkach obrotu żywcem rzeźnym i użytkowym, jak również tych, którzy pracują w rzeźniach i w przetwórnich, gdzie wzmagą się z dnia na dzień walka ze stratami wagi żywej w czasie transportu, z marnotrawstwem i z brakoróbstwem, walka o jakość surowca jak i gotowego produktu.

Sprawy te stały na porządku dziennym zjazdu służby weterynaryjnej jaki odbył się w marcu w Poznaniu. Znaczenie zjazdu polega na tym, iż nakreślił on szeroki program działania, nie zajmował się abstrakcyjnymi rozważaniami, miał natomiast charakter roboczy, proklamował konkretne akcje, które rozpoczynają się natychmiast.

Obrady wykazywały, że dojrzeewa nowy typ pracownika służby weterynaryjnej, który przyswaja sobie nowe wartości, przede wszystkim współzycie i współpracę z chłopami — hodowcami nowych form produkcji.

Pewien balast przeszłości wyrażający się w formalistycznym podejściu wielu jeszcze pracowników służby weterynaryjnej do swej pracy należy jak najszybciej odrzucić. Należy też rozbudować praktykę działalności profilaktycznej na wszystkich odcinkach pracy służby weterynaryjnej, jako najbardziej odpowiadającej potrzebom socjalistycznej gospodarki planowej. (pb)

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

Jak Uralskie Zakłady Budowy Maszyn wprowadziły metodę inż. Kowalowa

ODDZIAŁ kuźni i pras Uralskich Zakładów Maszyn miał do 1951 roku wielu stachanowców, którzy osiągalni wysokie wskaźniki wydajności pracy^{*)}. Ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy rozszerzał się i obejmował coraz większą ilość pracowników oddziału, którzy szli w ślady przodujących stachanowców i podnosili swą wydajność. Wielu członków załogi oddziału nie było jednak w stanie dojść do wyników przodujących. Powstała więc myśl, by upowszechnić doświadczenia stachanowców, by ich metody przekazać wszystkim pracownikom oddziału, by wypracować nową kompleksową stachanowską technologię. Inicjatywę tę rzucił kowal oddziału — T. Olejnikow, który wraz z technologiem Pozdiejewem wprowadził metodę Kowalowa do Zakładów.

^{*)} Opracowano na podstawie materiałów, opublikowanych w dzienniku radzieckim „Trud” nr 41 z 18 lutego 1953 r.

W przeciwieństwie do przemysłu włókienniczego, w którym przeważają operacje typowe, dla jakich inż. Kowalow wypracował swoją metodę, specyfika pracy wielkich zakładów budowy maszyn ciężkich następcza większe trudności. Odkuwane części mają różną wagę i różne wymiary, wymagają więc różnych operacji i użycia różnych obrabiarek. Identyczne operacje powtarzają się w okresach tygodniowych, miesięcznych, czy nawet rocznych. Nie sprzyja to oczywiście przeprowadzeniu analizy doświadczeń stachanowców i metod ich pracy.

Postanowiono więc podzielić poszczególne produkowane części na grupy według rodzajów, właściwości ich sporządzania i urządzeń, przy których pomocy się je obrabia.

W tworzeniu nowej kompleksowej technologii stachanowskiej brali udział wszyscy — stachanowcy z technologami, konstruktorami, majstrami i in-

nymi pracownikami inżyniersko - technicznymi. Wprowadzono ją w miarę doskonalenia produkcji na poszczególnych stanowiskach roboczych.

Przykładem tej współpracy może być wytwarzanie niektórych części. Początkowo sporządzano je w ten sposób, że wlewki przeciągano na gorąco, następnie cięto na cztery części, grzano powtórnie i dopiero wtedy doprowadzano do pożądaných wymiarów. Przy tym systemie pracy na jedną zmianę wykonywano najwyżej 28 sztuk.

Kowal Malej za poradą technologa Pozdiejewa rozpoczął próby sporządzania wszystkich czterech sztuk przy jednym grzaniu. Początkowo nie udało mu się to, gdyż zanim sporządził dwie sztuki — pozostałe dwie stygły. Wpadł jednak na pomysł, by je przykrywać arkuszami azbestu. W wyniku, wkrótce, w ciągu połowy zmiany wykonywał zadania całej zmiany. Służba technologiczna bardzo szybko usprawniła tę pracę, zastępując azbest zasłonami ze specjalnej izolacji. Olejnikow ulepszył ponadto sposób cięcia wlewka i uzyskał wkrótce wykonanie 52 sztuk na zmianę.

Przyspieszona została praca, podniesiona wydajność pracy ludzi, wyeliminowano przenoszenie wlewka suwnicą do powtórnego grzania, zaoszczędzono paliwa i poprawiono współczynnik wykorzystania młotów.

Wszelkie zmiany i innowacje technologiczne stachanowców i inżynierów wpisuje się do kart instrukcyjnych kompleksowej technologii. Karta taka zawiera wszelkie dane, niezbędne robotnikowi majstrowi i technologowi do wykonania określonej części. Dla porównania zapisuje się w niej początkową technologię. Wyszczególniona jest szczegółowo nowa kompleksowa technologia, a więc szkice przejść, opisy uogólnionych metod stachanowskich, charakterystyka i szkic wykonywanej części, racjonalnej organizacji miejsca roboczego, nowych narzędzi i przyrządów. Karta podaje wskazówki, jak osiągać wysoką jakość produkcji, jak konserwować i pełniej wykorzystywać urządzenia techniczne, jak oszczędzać metal i inne materiały. W końcu przytoczone są oszczędności roczne, płynące z wprowadzenia kompleksowej technologii stachanowskiej.

Karty instrukcyjne stały się w zakładach ważnym czynnikiem rozpowszechniania stachanowskich przodujących metod pracy i zmieniania, doskonalenia technologii oddziału.

Obok kart instrukcyjnych ważną rolę w wprowadzaniu i rozpowszechnianiu kompleksowej technologii stachanowskiej odgrywają szkoły stachanowskie. Robotnicy przechodzący w nich przeszkolenie szybko przyswajają sobie nowe metody i wydatnie zwiększają wydajność pracy.

Zajęcia w szkołach stachanowskich prowadzi się według kart instrukcyjnych. Omawia się szeroko sposoby odkuwania, stosowania nowych narzędzi i przyrządów, prawidłową organizację stanowiska roboczego. Na zakończenie zajęć teoretycznych technolog podaje do wiadomości, jakie oszczędności przyniesie wprowadzenie nowej technologii, ile zaoszczędzi się metalu, do jakich innych części można stosować tę samą technologię, co jest niesłychanie ważne przy produkcji jednostkowej i małoseryjnej, właściwej Uralskim Zakładom Budowy Maszyn.

Następnie przeprowadza się praktyczne pokazy stosowania uogólnionych stachanowskich metod. W okresie ubiegłego roku zorganizowano w oddziale na takich zasadach 46 szkół stachanowskich, które dały doskonałe rezultaty, wpływając na rozpowszechnienie metod stachanowskich wśród załogi.

W wyniku tych poczynąń od listopada 1951 roku do chwili obecnej zbadano i uogólniono w oddziale kuźni i pras Uralskich Zakładów Budowy Maszyn doświadczenia 216 stachanowców, opracowano ponad 60 instrukcyjnych kart kompleksowej technologii stachanowskiej i przekazano nowe przodujące, podnoszące wydajność metody 340 robotnikom. Zmniejszono wskutek tego o 29 tysięcy normogodzin nakłady pracy, zaoszczędzono 147 ton metalu, 4,5 tys. kWh energii elektrycznej oraz 91 ton paliwa i wiele innych materiałów. Polepszyło się obciążenie maszyn, podniosła się ilość i jakość produkcji i co najważniejsze — umocniła się twórcza współpraca stachanowców i pracowników inżyniersko-technicznych.

Polepszenie pracy w oddziale kuźni i pras wpłynęło również na poprawienie wyników innych oddziałów. Np. oddział obróbki zmniejszył średnicę zakończeń wału do urządzeń wiertniczych o 20 mm. Zmieniło to w zasadniczy sposób pracę na tokarniach, które mogły szybciej i przy mniejszym nakładzie pracy toczyć te wały, zmniejszył się również rozchód metalu. Z czasem zmniejszono również średnice części środkowej, zostawiając tylko przewidziany konstrukcyjnie kołnierz wału.

Nowe metody pracy, wprowadzenie stachanowskiej kompleksowej technologii pobudza inicjatywę załogi do stałego doskonalenia organizacji pracy, do mobilizowania się w kierunku wykrywania dalszych rezerw produkcyjnych. Tak np. brygada Andriejewa bardzo skrupulatnie bada możliwości uruchomienia rezerw produkcyjnych na każdym stanowisku roboczym. Kilku stachanowców wraz z majstrem i technologiem obchodzi kolejno wszystkie stanowiska robocze, młoty, prasy itd. Prowadzą oni rozmowy z każdym kowalem, podręcznym, pomocnikami, analizując co należałoby uczynić, by podnieść wydajność pracy i obciążenie urządzeń.

technicznych. Każda cenna inicjatywa pracownika jest popierana i znajduje swój wyraz w zgłaszaniu pomysłów racjonalizatorskich. O masowym rozwoju tej inicjatywy świadczy chociażby fakt zgłoszenia przez pracowników oddziału w ciągu 2 miesięcy 370 pomysłów racjonalizatorskich, pozwalających zaoszczędzić w skali rocznej około 600 tys. rubli.

Odkrywanie i uruchamianie rezerw produkcyjnych sprzyja tworzeniu nowych kart kompleksowej technologii stachanowskiej i upowszechnianiu przodujących metod stachanowskich.

Rola technologa w rozpowszechnianiu metod stachanowskich polega na baczym śledzeniu rozwoju współzawodnictwa pracy, na odpowiednim wyborze najlepiej pracujących przodowników produkcji i wnikliwej analizie ich metod. Opracowana i wprowadzona technologia kompleksowa nie jest czymś niezmiennym. Zmienia się ona w miarę postępu technicznego, w miarę narastania doświadczeń stachanowskich i stałego wzbogacania praktyki produkcyjnej stachanowców. Podstawową zasadą stachanowskiej metody kompleksowej jest zastępowanie starych metod, nowymi, a nowych nowszymi.

Od czasu podjęcia inicjatywy Olejnikowa i Pozdiejewa w całych zakładach przeanalizowano i rozpowszechniono doświadczenia ponad 2,3 tys. przodowników i opracowano 749 kart kompleksowej technologii stachanowskiej. Praca w tym zakresie nie ograniczyła się do oddziału kuźni i pras, objęła ona oddziały obróbki wstępnej, mechaniczne, remontowe, centrali energetyczno-ciepłej, służbę wewnętrznego transportu kolejowego. W całych zakładach wdrożono ponad 5 tys. pracowników do nowych wydajnych i oszczędnych metod pracy.

Stachanowska inicjatywa wskazała załodze zakładów drogi rozwiązania wielu skomplikowanych zagadnień technicznych. W oddziale maszyn wiertniczych przez długi czas nie można było osiągnąć wymaganej czystości obróbki specjalnego zęba jednego z kół zębatach. Stachanowiec Nikobienko i inni przy pomocy technologów stworzyli takie urządzenie, które pozwoliło przenieść operację wykończeniową z frezarki na strugarkę do zębów. Po tym usprawnieniu czystość powierzchni zęba koła zębatego odpowiadała w pełni warunkom technicznym.

Poprawki wniesione przez stachanowców do pierwotnej technologii pomogły usunąć wiele „wąskich gardeł” produkcji. W oddziale stali kształtowej do niedawna takim wąskim gardłem była rdzeniarnia. Jej załoga nie dawała sobie rady z wypełnianiem planu wykonywania rdzeni do bębnow

urządzeń wiertniczych. Na skutek usterek w wykonaniu należało wiele rdzeni kwalifikować jako braki, co nie pozwalało robotnikom osiągnąć wykonania normy. W oparciu o pomysł brygadzystki Makutiny zarzucono stosowanie ciężkich, 120-kilogramowych szkieletów formierskich z żeliwa, udoskonolono skrzynkę formierską, a technolog Czubarikow opracował specjalne urządzenie, pozwalające zapobiegać uszkodzeniom odlewu przy wybijaniu. Stachanowcy wskazali, co należy uczynić by nie było załamowań w dostawie masy formierskiej, by stanowiska robocze były prawidłowo zorganizowane, jak należy doskonalic narzędzia do formowania rdzeni.

Rdzeniarnia przestała być wąskim gardłem. Zaoszczędzono — po wprowadzeniu innowacji do instrukcyjnych kart kompleksowej technologii stachanowskiej — 680 roboczogodzin, podniesiono w dwójnasób wydajność pracy, zmniejszono zużycie masy formierskiej o 225 metrów sześciennych, a metalu o 36 ton. Wprowadzenie piętnastu kart instrukcyjnych stachanowskiej technologii kompleksowej pozwoliło rdzeniarni przy niezmienionej obsadzie wykonywać zadania znacznie większe, niż poprzednio.

Podobne osiągnięcia mają do zanotowania inne oddziały, w których wprowadzono karty instrukcyjne stachanowskiej technologii kompleksowej. W rezultacie załoga całych zakładów zaoszczędziła w ubiegłym roku 1.380 ton metalu, 6 tys. ton materiałów formierskich, 292 tys. kWh energii elektrycznej, 9,6 mln metrów sześciennych gazu generatorowego, 416 godzin roboczych.

Rozpowszechnianie doświadczeń stachanowskich i opracowywanie stachanowskiej technologii kompleksowej ma, obok osiągnięć gospodarczych, również poważne znaczenie wychowawcze. Pobudza ono pracowników do podnoszenia kwalifikacji, do rozszerzania i pogłębiania wiedzy fachowej. Robotnicy pomagają sobie wzajemnie w podnoszeniu wydajności pracy, stachanowcy dążą do zgłębienia procesów technologicznych, aby je udoskonalić. Pogłębia się współpraca stachanowców z pracownikami inżyniersko-technicznymi. Setki fachowców warsztatowych kierowane są na naukę w zaocznym instytucie budowy maszyn, do wieczorowych szkół typu technikum. Rośnie wiedza techniczna, rosną nowe wysoko wykwalifikowane kadry.

Szerokie stosowanie stachanowskiej technologii kompleksowej w zakładach sprzyja temu, że nie poszczególne grupy robotników lecz większość robotników podnosi swój poziom kulturalno-techniczny do poziomu personelu inżyniersko-technicznego. (md)

REORGANIZACJA MINISTERSTW ZSRR

HISTORYCZNA IV sesja Rady Najwyższej ZSRR nadała moc prawną uchwałom w sprawie reorganizacji ministerstw ZSRR, powziętym przez Plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Radę Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Reorganizacja zmierza w kierunku połączenia poszczególnych ministerstw i zjednoczenia w jednym ministerstwie kierownictwa pokrewnych gałęzi gospodarki narodowej, kultury i administracji.

Ustawa o przekształceniu ministerstw ZSRR z 15 marca 1953 roku stwierdza, że Rada Najwyższa ZSRR postanowiła:

1. Połączyć Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR w jedno ministerstwo — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR.

2. Połączyć Ministerstwo Spraw Wojskowych ZSRR i Ministerstwo Marynarki Wojennej w jedno ministerstwo — Ministerstwo Obrony ZSRR.

3. Połączyć Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Ministerstwo Handlu ZSRR w jedno ministerstwo — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego ZSRR.

4. Połączyć Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Uprawy Bawełny, Ministerstwo Sowchozów, Ministerstwo Skupu i Ministerstwo Leśnictwa w jedno ministerstwo — Ministerstwo Rolnictwa i Skupu ZSRR.

5. Połączyć Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwo Kinematografii, Komitet do Spraw Sztuki, Komitet Informacji Radiowej, Centralny Urząd Wydawnictw i Poligrafiki oraz Ministerstwo Rezerw Pracy w jedno ministerstwo — Ministerstwo Kultury ZSRR.

6. Połączyć Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, Ministerstwo Przemysłu Spożywczego, Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego oraz Ministerstwo Przemysłu Rybnego w jedno ministerstwo — Ministerstwo Przemysłu Lekkiego i Spożywczego ZSRR.

7. Połączyć Ministerstwo Hutnictwa Żelaza i Ministerstwo Hutnictwa Metali Nieżelaznych w jedno ministerstwo — Ministerstwo Przemysłu Hutniczego ZSRR.

8. Połączyć Ministerstwo Przemysłu Samochodowego i Traktorowego, Ministerstwo Budowy Ma-

szyn i Narzędzi, Ministerstwo Budowy Maszyn Rolniczych, Ministerstwo Budowy Obrabiarek w jedno ministerstwo — Ministerstwo Budowy Maszyn ZSRR.

9. Połączyć Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych, Ministerstwo Przemysłu Budowy Okrętów, Ministerstwo Budowy Maszyn Ciężkich oraz Ministerstwo Budowy Maszyn Budowlanych i Drogowych w jedno ministerstwo — Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich ZSRR.

10. Połączyć Ministerstwo Elektrowni, Ministerstwo Przemysłu Elektrotechnicznego i Ministerstwo Przemysłu Środków Łączności w jedno ministerstwo — Ministerstwo Elektrowni i Przemysłu Elektrotechnicznego ZSRR.

11. Połączyć Ministerstwo Uzbrojenia i Ministerstwo Przemysłu Lotniczego w jedno ministerstwo — Ministerstwo Przemysłu Obronnego ZSRR.

12. Połączyć Ministerstwo Przemysłu Leśnego oraz Ministerstwo Przemysłu Papierniczego i Drzewnego w jedno ministerstwo — Ministerstwo Przemysłu Leśnego i Papierniczego ZSRR.

13. Połączyć Ministerstwo Budownictwa Przedsiębiorstw Przemysłu Ciężkiego i Ministerstwo Budownictwa Przedsiębiorstw Budowy Maszyn w jedno ministerstwo — Ministerstwo Budownictwa ZSRR.

14. Połączyć Ministerstwo Floty Morskiej, Ministerstwo Floty Rzecznej i Centralny Urząd Północnego Szlaku Morskiego w jedno ministerstwo — Ministerstwo Floty Morskiej i Rzecznej ZSRR.

15. Znieść Ministerstwo Geologii, przekazując jego funkcje odpowiednim agendum Ministerstwa Przemysłu Hutniczego, Ministerstwa Przemysłu Węglowego, Ministerstwa Przemysłu Naftowego i innych ministerstw, do których kompetencji należy przemysł wydobywczy.

16. Znieść Ministerstwo Transportu Samochodowego, przekazując jego funkcje Ministerstwu Komunikacji.

17. Połączyć Państwowy Komitet Rady Ministrów ZSRR do Spraw Materialnego i Technicznego Zaopatrzenia Gospodarki Narodowej — GOSSNAB oraz Państwowy Komitet Rady Ministrów do Spraw Zaopatrzenia w Artykuły Żywnościowe i Towary Przemysłowe — GOSPRODSNAB z Państwowym Komitetem Planowania Rady Ministrów ZSRR (GOSPLAN).

W związku z nadaniem mocy prawnej nowej strukturze rządu ZSRR, Rada Najwyższa

ZSRR postanowiła wprowadzić odpowiednie zmiany i uzupełnienia do artykułów 70, 77 i 78 Konstytucji ZSRR. Ustawa o wniesieniu zmian i uzupełnień do artykułów 70, 77 i 78 Konstytucji ZSRR została przez Radę Najwyższą ZSRR uchwalona jednomyślnie w dniu 15 marca 1953 roku.

PRZEMYSŁ WYDOBYWCZY W BUŁGARII

W Bułgarii wydobywanie węgla kamiennego w roku 1952 zwiększyło się w porównaniu z rokiem 1948 o 167,2%. Równocześnie wydajność pracy górników wzrosła o 140,5%. Wydobywanie rud wzrosło w roku 1952 o 129,4%, w tym rudy miedzi o 220,9%, a rudy ołowiu i cynku o 197%. Wydajność pracy w wydobywaniu rud podniosła się w roku ubiegłym o 113%.

W wyniku wzrostu wydajności pracy zwiększyły się płace. Przeciętna płaca górnika w bułgarskim przemyśle wydobywczym w roku 1952 była wyższa o 136,8% w porównaniu z rokiem 1948. Cały przemysł wydobywczy wykonał zadania pierwszej pięcioletki dymitrowskiej przedterminowo, w czterech latach. Zamiast z końcem 1953 roku wykonały między innymi swe plany pięcioletnie: kopalnia rudy im. Dymitrowa — w dniu 26 grudnia 1952 roku; zakłady im. Jerzego Dymitrowa w Jelisejnie — w ciągu 3 lat, 7 miesięcy i 11 dni; kopalnia rudy „Wulkan” — 11 sierpnia 1952 roku.

Bułgarski przemysł wydobywczy osiągnął wybitne sukcesy w wyniku wysokiej mechanizacji wydobywania. Jeżeli przed wyzwoleniem w bułgarskich kopalniach na ogół praca nie była zmechanizowana, to obecnie wydobywanie i załadunek węgla w kopalniach odkrywkowych zmechanizowane jest w 90%. W roku 1952 bułgarski przemysł węglowy powiększył swój sprzęt techniczny o dalsze 5 kombajnów „Donbas” oraz o znaczną ilość wrębiarek i innych maszyn, dostarczonych przez Związek Radziecki.

Stosując technikę radziecką i opanowując stachanowskie metody pracy, wielu górników bułgarskich osiąga rekordowe wydobywanie. Równocześnie z osiągnięciami produkcyjnymi podnosi się nieprzerwanie dobrobyt materialny i poziom kulturalny górników.

W roku 1953 wydobywanie węgla w Bułgarii wzrosło w porównaniu z rokiem 1952 o 14,6%, a wydobywanie koncentratów — o 90,7%.

Zwiększenie wydobywania węgla, rud i koncentratów oraz odkrywanie nowych bogactw naturalnych staną się potężnym bodźcem do dalszego rozwoju budownictwa socjalistycznego w Bułgarii oraz

wzmocnią ekonomiczny i obronny potencjał kraju i będą nowym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju w całym świecie. (bi)

NRD WYKORZYSTUJE REZERWY ENERGETYCZNE

SZYBKI rozwój gospodarczy NRD powoduje, że rosnące zapotrzebowanie przemysłu i rolnictwa na energię nie może być w pełni zaspokajane przez produkcję energii. Aby usunąć istniejące w tym zakresie dysproporcje, prowadzi się w NRD walkę na kilku frontach.

Radykalnym środkiem dla zapewnienia dostatecznej ilości energii dla gospodarki narodowej jest przyspieszenie rozbudowy urządzeń energetycznych, co jednak z natury rzeczy wymaga pewnego czasu. Dla poprawy więc sytuacji w okresie przejściowym, do czasu wybudowania nowych zakładów wytwórczych, czyni się wszystko, aby wykorzystać istniejące rezerwy i to zarówno w samej produkcji energii jak i po stronie odbiorców.

Obecnie w NRD wąskie gardło stanowi zaopatrzenie w prąd elektryczny, jednakże również w zakresie dostawy gazu można wiele uczynić, aby pokryć stale rosnące zapotrzebowanie na tę energię.

Wielkie elektrownie, obsługując całe połacie kraju niemalże w pełni wykorzystują ujawnione rezerwy produkcyjne. Tak np. w IV kwartale 1952 r., w wyniku współzawodnictwa socjalistycznego wyprodukowały one dodatkowo 45 MW prądu elektrycznego. Obecnie uwaga skierowana została na elektrownie o zasięgu lokalnym i elektrownie przyzakładowe, w których istnieją jeszcze poważne rezerwy. Znaczne wyniki oczekiwane są z zorganizowanego na tym odcinku współzawodnictwa, które obejmować będzie wszystkie mniejsze zakłady, produkujące ponad 1 MW prądu elektrycznego.

W mniejszych elektrowniach możliwości zwiększenia produkcji są jeszcze znaczne, w wielu z nich niedostatecznie bowiem jest skoordynowana moc kotłowni ze zdolnością produkcyjną maszyn. Różnice te są w ten sposób usuwane, że bądź instaluje się nowe kotły, bądź też przerzuca zbędne i niedostatecznie wykorzystane urządzenia z innych zakładów. Postąpiono w ten sposób np. w zakładzie energetycznym kombinatu „Wilhelm Pieck”, co pozwoli na powiększenie mocy produkcyjnej o 5,7 MW.

W innych elektrowniach instaluje się dodatkowe urządzenia, które umożliwiają usprawnienie procesu technologicznego, tak że elektrownie za-

zakładowe mogą pokryć w pełni zapotrzebowanie własnego zakładu, odciążając w ten sposób sieć publiczną, lub też mogą nadmiarem prądu zasilić elektrownie okręgowe, względnie pokryć zapotrzebowanie sąsiednich zakładów. Na cele udoskonalenia urządzeń mniejszych elektrowni przeznacza się odpowiednie fundusze, aby mogły one zmobilizować istniejące rezerwy.

W licznych mniejszych elektrowniach przeprowadza się poza tym wymianę przestarzałych transformatorów, słabych linii kablowych i innych urządzeń, aby zwiększyć ich produkcję do maksymalnej zdolności.

Zwraca się również baczna uwaga na kształtowanie się kosztów własnych wytwarzania prądu. Nie wystarcza bowiem zwiększenie produkcji energii, należy dbać również o to, aby zmniejszyć zużycie paliwa. Akcja ta nie jest traktowana jako akcja doraźna, lecz działać będzie stale, gdyż oszczędności materiałowe, zwłaszcza w zakresie takich podstawowych surowców jak węgiel lub paliwo płynne są jednym z najważniejszych czynników podnoszenia gospodarki na wyższy poziom. Organizuje się w tym celu wymianę doświadczeń między przedsiębiorstwami oraz upowszechnianie doświadczeń przodujących wielkich elektrowni, które zagadnienia zużycia materiałowego, nowych metod produkcyjnych, skrócenia terminów remontów, udoskonalenia maszyn i urządzeń mają w pełni opanowane.

Walka na odcinku zlikwidowania wąskiego gardła w dostawie energii nie ogranicza się do zakładów produkcyjnych. Również po stronie odbiorców istnieją znaczne rezerwy, których ujawnienie i wykorzystanie jest zadaniem stojącym przed wszystkimi odbiorcami energii. Wiele urządzeń odbiorczych i to zarówno w zakresie gazu jak i prądu elektrycznego posiada niewłaściwą konstrukcję, jest nieekonomicznie eksploatowanych. Dlatego też wysiłki idą obecnie w kierunku poprawienia tego stanu rzeczy przez przebudowę urządzeń, wymianę sieci elektrycznej, kontrolę rurociągów gazowych itp.

Powaznym środkiem do poprawy sytuacji na odcinku zużycia energii jest opracowanie technicznie uzasadnionych norm zużycia, gdyż tylko na ich podstawie można będzie prawidłowo zaplanować zapotrzebowanie na energię i ustalić możliwości zaspokojenia potrzeb.

W tych warunkach szczególnego znaczenia nabiera zorganizowane w celu zmniejszenia zużycia energii współzawodnictwo pod hasłem „Walka przeciwko wyłączeniom prądu”. Walka ta polega przede wszystkim na opracowaniu i ścisłym stosowa-

waniu harmonogramu pracy maszyn i urządzeń zasilanych prądem elektrycznym. Zaplanowanie pracy maszyn w różnych porach dnia i nocy pozwala na zmniejszenie obciążenia w godzinach szczytowych i przerzucenie części zapotrzebowania energii na godziny nocne, kiedy obciążenie elektrowni jest znacznie niższe.

Wyniki prowadzenia walki o pełne wykorzystanie rezerw w produkcji i zużyciu energii są dodatnie i pozwalają na osiągnięcie i przyspieszenie zaplanowanego w NRD tempa rozwoju gospodarczego. (f)

MONGOLSKA REPUBLIKA LUDOWA WYKONAŁA PIERWSZĄ PIĘCIOLATKĘ

W ROKU 1952 Mongolska Republika Ludowa pomyślnie zakończyła wykonanie swego pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej i kultury. W pierwszych dniach marca rb. na plenum KC Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej poddane zostały ocenie wyniki wykonania pierwszej pięciolatki wykazujące, że MRL w latach 1948 — 1952 osiągnęła poważne sukcesy w rozwoju hodowli, przemysłu, transportu, łączności, oświaty i służby zdrowia.

Hodowla stanowi podstawę ekonomiki Mongolii i główne źródło dobrobytu mas pracujących. Wszystkie ważniejsze gałęzie przemysłu przetwórczego i spożywczego opierają się na surowcu pochodzącym z hodowli. Produkcja hodowlana odgrywa główną rolę w eksporcie Mongolii, dając możliwość republice importowania niezbędnych dla ludności towarów oraz urządzeń i materiałów dla rozwijającego się przemysłu.

W okresie pięciolatki pogłowie bydła wzrosło o 8,7%, w tym w indywidualnych gospodarstwach aratów (hodowców) o 7,1%, w gospodarstwach państwowych o 112,5%, w zrzeszeniach arackich 6,5-krotnie. Plan rozwoju sieci punktów weterynaryjnych wykonany został z nadwyżką. Przemysł mongolski rozpoczął produkcję szeregu nowych biopreparatów i w tym zakresie wykonał program produkcji w 143,8%.

W ciągu ubiegłych pięciu lat plan zwiększenia obszaru zasiewów w gospodarstwach państwowych wykonano w 151,5%, plan zbiorów upraw zbożowych — w 112,5%, plan zwiększenia obszaru łąk — w 105,5%.

Równocześnie z rozwojem hodowli i rolnictwa naród mongolski, dzięki pomocy Związku Radzieckiego, rozwijał swój przemysł. Przeciętny przyrost produkcji przemysłowej w Mongolii wynosił

w okresie pięciolatki 9,8%. Wydajność pracy w zakładach ministerstwa przemysłu wzrosła w tym czasie o 28,8%. Koszty własne produkcji obniżono o 17,5%.

W Mongolii powstał przemysł metalowy, zbudowano zakłady remontu maszyn, kopalnie, fabryki materiałów budowlanych. Powstał również przemysł włókienniczy i obuwiowy. Pomnożyły się zwłaszcza wytwórnie masła i sera. Udział przemysłu państwowego w globalnej produkcji przemysłowej wyniósł już w 1950 roku 75,9%. Dużą rolę w Mongolii odgrywa rzemiosło, produkujące różnorodny asortyment towarów masowego spożycia. Liczne spółdzielnie jednoczą tysiące rzemieślników.

Podkreślić należy, że w okresie pięciolatki zbudowano w Mongolii nowe zakłady przemysłu wydobywczego, których budowa nie była przewidziana w planie, oraz rozszerzono i zrekonstruowano szereg innych przedsiębiorstw.

W ciągu pięciolatki, dzięki pomocy ZSRR, zbudowano i oddano do użytku linię kolejową im. Stalina. Mongolia posiada obecnie połączenia kolejowe z magistralami ZSRR oraz połączenia lotnicze z Moskwą i Pekinem.

Na rozwój gospodarki narodowej w okresie pięciolatki wydatkowano 202,5 mln tugrików (1 tugrik = 1 rubel). Plan pięcioletni w zakresie inwestycji przemysłowych wykonany został w 104,6%. Inwestycje w rolnictwie wzrosły w roku 1952 przeszło 10-krotnie w porównaniu z rokiem 1947.

Wyrazem pomyślnego rozwoju gospodarczego Mongolii jest budżet państwowy, który w roku 1952 przewyższył 3-krotnie budżet roku 1940. Budżet MRL na rok 1952 po stronie dochodów wyniósł 380,5 mln tugrików, a po stronie rozchodów — 374 mln tugrików. Wpływy budżetowe w 64,5% pochodzą z dochodów przedsiębiorstw państwowych. Na cele socjalno-kulturalne wydatkowane w roku 1952 ogółem 115,7 mln tugrików.

W dziedzinie rozwoju służby zdrowia i oświaty uczyniono duży postęp. Plan rozszerzenia sieci szpitali i ośrodków leczniczych w ciągu pięciolatki wykonany został w 110,2%, a liczba lekarzy wzrosła w tym czasie 3-krotnie. Z nadwyżką wykonany został plan rozszerzenia sieci szkół ogólnokształcących. Liczba uczniów szkół podstawowych wzrosła o 84,4%, szkół siedmioletnich o 33,3%, szkół dziesięcioletnich 4-krotnie, szkół technicznych o 27%, wyższych uczelni 2-krotnie. W ciągu pięciolatki w zasadzie zlikwidowano w Mongolii analfabetyzm.

Równolegle z osiągnięciami — plenum KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej wskazało na niedociągnięcia w realizacji planu. Jednym z największych niedociągnięć jest niewykonanie planu wzrostu pogłowia bydła w arackich gospodarstwach indywidualnych.

W rezolucji plenum poleciło Biuru Politycznemu KC przystąpić do opracowania drugiego pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej i kultury MRL na lata 1953 — 1957. Uchwalono również wytyczne w sprawie planu gospodarczego na rok 1953. (h)

FIASKO ANGIELSKO-AMERYKAŃSKICH PERTRAKTACJI W WASZYNGTONIE

W POCZĄTKACH marca angielscy ministrowie Eden i Butler odbyli w Waszyngtonie szereg rozmów, poświęconych ważnym dla Anglii zagadnieniom politycznym i gospodarczym.

Do tych rozmów strona angielska przygotowywała się bardzo starannie.

Jak wiadomo w grudniu 1952 roku rząd angielski zorganizował konferencję premierów krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, która nakreśliła program walki z amerykańską polityką obniżania cen na surowce, podrywającą handel tych krajów. Konferencja poruszyła sprawę podniesienia cen na złoto oraz wysunęła kwestię obniżenia amerykańskich stawek celnych utrudniających towarom angielskim dostęp na rynek amerykański.

Angielski minister skarbu Butler przygotowując się do wyjazdu niejednokrotnie przy różnych okazjach oświadczał, że zasadą Anglii jest „handel a nie pomoc”. Nadmierne bowiem zbrojenia oraz zakaz handlu z krajami demokracji ludowej doprowadziły do wielkiego deficytu w handlu zagranicznym Anglii i do wyczerpania jej zapasu złota oraz do zwiększenia zależności Anglii od USA. Właśnie w wyniku amerykańskiej pomocy angielskie zapasy złota i dewiz z 3,8 mld dolarów z okresu przed wyścigiem zbrojeń spadły w końcu 1952 roku do 2 mld dolarów.

Brytyjska Wspólnota Narodów będąc jednym z największych producentów złota niejednokrotnie występowała z żądaniem podniesienia cen na złoto chcąc przez to zwiększyć swój fundusz dewizowy, ale USA zawsze to żądanie odrzucały. Ze sprawozdania amerykańskiego komitetu doradczego w sprawach międzynarodowej waluty i finansów z 23 sierpnia 1952 roku wiadomo, że tylko w I kwartale 1952 roku amerykańskie zakupy złota wynio-

sły 557 mln dolarów, z czego 520 mln dol. zakupiono w Anglii. Anglia podniesieniem ceny złota jest zatem wybitnie zainteresowana.

W dążeniu do zbilansowania handlu między strefami szterlingową i dolarową konferencja krajów brytyjskich wskazała również środki mające doprowadzić do swobodnej wymiany funtów na dolary i polegające przede wszystkim na stworzeniu stabilizacyjnego funduszu walutowego, do którego USA wniosłyby kilka miliardów dolarów. Zadaniem tego funduszu byłoby utrzymanie stałego kursu funta, którego realna wartość nieustannie spada.

W Waszyngtonie żadne jednak z wymienionych żądań angielskich nie zostało uwzględnione. Według ogólnikowego i bardzo mglistego komunikatu opublikowanego w dniu 7 marca, „pertraktacje nie miały charakteru oficjalnego i poruszyły takie zagadnienia, co do których z góry było ustalone, że żadnych zobowiązań nie będzie się zaciągało“.

Ministrowie angielscy przedstawili w Waszyngtonie propozycje konferencji premierów krajów brytyjskich, a ministrowie amerykańscy wysłuchali i przyjęli do wiadomości, że rządy krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów mają zamiar prowadzić taką finansową i ekonomiczną politykę, jaka jest niezbędna do osiągnięcia „bardziej swobodnej wymiany walut i bardziej swobodnego handlu“. Przedstawiciele USA przyjęli także życzliwie do wiadomości, jako cel końcowy tej polityki znaczne złagodzenie handlowych ograniczeń i dyskryminacji oraz wymienialność funta. Natomiast o cenach złota nie wspomniano w komunikacie ani jednym słowem nawet jako o dalekim i nieokreślonym celu.

Jak widać z treści i formy komunikatu, USA ani na krok nie odstąpiły od swoich zasadniczych pozycji.

Ażeby ukryć fiasko pertraktacji w sprawach ekonomicznych, sporo miejsca w komunikacie poświęcono sprawom politycznym. A więc obydwie rządy są zainteresowane w tym, aby ratyfikacja układu o „obronie Europy“ nastąpiła jak najrychlej. Deklarować się w tej sprawie było łatwo, choć Anglia do układu nie należy, a sam układ nie podlega ratyfikacji parlamentu angielskiego. Następnie Eden obiecał, że statki angielskie nie będą przewozić towarów do Chińskiej Republiki Ludowej, a USA uznały za „sprawiedliwe i rozumne“ propozycje angielskie w sprawie nafty irańskiej.

Z opublikowanego komunikatu wynika, że pod naciskiem USA Anglia angażuje się coraz bardziej w plany agresywne na Dalekim Wschodzie i że nacisk angielsko-amerykański na Iran zwiększa się,

aczkolwiek interesy angielskich i amerykańskich kompanii naftowych wcale się nie pokrywają.

Te pozory solidarności politycznej nie mogą jednakże ukryć faktu, że pertraktacje angielsko-amerykańskie w sprawach ekonomicznych zakończyły się zupełnym niepowodzeniem.

(mr)

CZY FRANK FRANCUSKI BĘDZIE ZDEWALUOWANY

BURŻUAZYJNA prasa francuska, jak również prasa innych krajów kapitalistycznych, uporczywie rozgłasza wiadomości o bliskiej dewaluacji franka francuskiego, związanej z ciężką sytuacją finansową Francji.

Chroniczna inflacja, której towarzyszy wzrost cen hurtowych i detalicznych, nieustanne powiększanie się deficytu w bilansie handlowym i płatniczym oraz topniejące rezerwy walutowe Banku Narodowego Francji uczyniły z franka wyjątkowo nietrwałą walutę, stawiając ją w obliczu konieczności nowej dewaluacji.

Obieg banknotów na koniec 1952 roku osiągnął astronomiczną cyfrę 2.123 mlrd franków i był o 15% większy niż w roku poprzednim. Proces inflacyjny, jako bezpośredni wynik wyścigu zbrojeń, obniża siłę nabywczą franka, co odbija się nie tylko na sytuacji wewnętrznej, lecz również znajduje swoje odbicie w handlu zagranicznym. Wysoki poziom cen hurtowych pomniejsza możliwości konkurencyjne Francji na rynkach krajów kapitalistycznych, powoduje poważne ograniczenie eksportu i wzrost deficytu w bilansie handlu zagranicznego. W ostatnich trzech latach deficyt ten wyniósł: w 1950 roku — 107 mlrd frs., w 1951 — 339 mlrd frs., w 1952 — 414 mlrd frs.

Obroty handlowe Francji za rok 1952 charakteryzują następujące dane, ujęte w układzie stref walutowych (w mlrd franków francuskich):

Strefy walutowe	Import	Eksport	Saldo
strefa franka franc.			
(francuskie posiadłości zamorskie)	358,3	598,4	+ 240,1
strefa szterlingowa	334,4	152,9	— 281,5
strefa dolarowa	215,3	77,1	— 138,2
kraje Europy zachodniej (bez krajów strefy szterlingowej)	389,8	417,8	+ 28,0
inne kraje	192,1	170,3	— 21,8
Ogółem	1.589,9	1.416,5	— 173,4

Dane za rok ubiegły wykazują, że podobnie jak w latach poprzednich przed zupełnym krachem w handlu zagranicznym Francja ratuje się wysokim saldem dodatnim osiąganym w obrotach z własnymi posiadłościami zamorskimi.

Co się tyczy bilansu płatniczego, to sytuacja w tym względzie pogarsza się nieustannie. Ujemne saldo bilansu płatniczego wyniosło w 1950 roku 238 mln dolarów, w 1951 roku — 1.058 mln dolarów, a za I półrocze 1952 — 506,1 mln dolarów.

Rezerwy walutowe Banku Narodowego Francji obniżyły się do skrajnie niskiego poziomu i z końcem grudnia 1952 roku wyniosły 89 mln dolarów wobec 463 mln dolarów w końcu grudnia 1950 roku.

Niezgodność między realną wartością franka francuskiego a jego tak zwanym „wolnym kursem“, sztucznie podtrzymywanym w relacji 350 frs. za dolara, ciągle dyskutowana jest przez kraje kapitalistyczne. Minister ekonomiki rządu w Bonn na zebraniu w Monachium podkreślał: „jednolitego rynku europejskiego nie będzie do tej pory, dopóki kursy walut zagranicznych nie zostaną doprowadzone do poziomu ich rzeczywistej siły nabywczej. Na przykład, kurs franka francuskiego zawyżony jest o 20% w stosunku do dolara, a zatem i w stosunku do walut krajów — członków Europejskiej Unii Płatniczej“.

Faktu zanizonego kursu franka rząd bułżuazji francuskiej nie neguje, jednakże na przeprowadzenie oficjalnej dewaluacji nie może się zdobyć. Wyrażając stanowisko kół rządzących gazeta „La vie française“ stwierdza, że „dewaluacja w obecnej chwili jest dla nas równocześnie i niebezpieczna i bezcelowa“. Niebezpieczna strona dewaluacji zawiera się przede wszystkim w tym, że 80% importu Francji stanowią surowce, bez których przemysł francuski nie jest w stanie pracować. Dewaluacja franka podniesie koszt importowanych surowców, co pociągnie za sobą wzrost cen wewnętrznych i dalszy wzrost inflacji. Premier francuski Meyer w jednym ze swoich wystąpień stwierdził, że rząd zamierza wprowadzić premie eksportowe, aby w ten sposób wpłynąć na rozszerzenie eksportu, jeżeli jednak „spadek eksportu będzie trwał nadal, dewaluacja franka stanie się nieuniknioną“.

Ten fakt, że rząd francuski ucieka się do sztucznych zabiegów dla rozszerzenia eksportu, dowodzi niezbicie, że częściowa dewaluacja franka została już dokonana. Potwierdza to agencja Reutersa, komunikując, że „niektórzy angielscy eksporterzy uważają, iż zasadnicze zagadnienie nie polega na tym, czy frank będzie w ogóle zdewaluowany, lecz

na tym, czy dewaluacja, która już w rzeczywistości nastąpiła, będzie uznana oficjalnie“.

Stan ekonomiki i finansów Francji, które przechodzą głęboki kryzys, wskazuje na to, że oficjalna dewaluacja w rzeczy samej już zdewaluowanego franka może nastąpić każdej chwili. Premier Meyer i jego minister finansów zapewne zasięgną w tej sprawie rady od administracji USA w czasie bliskiej ich wizyty w Waszyngtonie. (s)

NIEPOROZUMIENIA W MIĘDZYNARODOWYM POROZUMIENIU W SPRAWIE PSZENICY

W CIĄGU lutego i marca obradowała w Waszyngtonie kolejna sesja międzynarodowego porozumienia (International Wheat Agreement), w której brało udział 46 przedstawicieli państw kapitalistycznych zainteresowanych handlem pszenicą. Głównym przedmiotem obrad była sprawa przedłużenia obecnego układu, który wygasa w lipcu bieżącego roku. Porozumienie to zawarte w 1949 roku na lat 4 określało dla każdego kraju eksportującego (USA, Kanady, Australii i Francji) ogólną ilość rocznych dostaw pszenicy jak również ilość, która miała być dostarczona poszczególnym krajom importującym (Anglii, Niemcom zachodnim, Włochom, Belgii, Indiom i in.). Kraje importujące ze swej strony zobowiązały się do zakupu pewnych określonych z góry ilości pszenicy.

W porozumieniu ustalono również maksymalne (186 centów za buszel*) i minimalne (126 centów za buszel) ceny pszenicy, przy czym cena maksymalna w zasadzie była niższa od cen wewnętrznych w USA.

Według amerykańskiego programu w zakresie tzw. podtrzymywania cen na artykuły rolnictwa różnicę między ceną ustaloną w porozumieniu a ceną wewnętrzną w USA pokrywał rząd amerykański z sum budżetowych. Jak wykazał „Journal of Commerce“, amerykańscy eksporterzy w ciągu 4 lat otrzymali ze skarbu państwa tytułem różnicy w cenie pszenicy około 600 mln dolarów.

„Porozumienie, pisało Ministerstwo Rolnictwa USA w swoim biuletynie, zapewniło nam rynki, których nie mieliśmy... W ramach tego porozumienia jesteśmy w stanie konkurować z kanadyjskimi i innymi eksporterami pszenicy“...

Wartość tego porozumienia dla USA nabiera jeszcze większego znaczenia w związku z widocznym narastaniem kryzysu rolniczego w kraju i zmniejszającą się siłą nabywczą ludności miejskiej.

* buszel pszenicy = 27,216 kg.

W tych warunkach USA wystąpiły obecnie z wnioskiem o przedłużenie porozumienia z jednoczesnym żądaniem podniesienia ceny minimalnej na 190, a maksymalnej na 250 centów za buszel.

Żądania USA zwwyżki cen na pszenicę spotkały się ze zdecydowanym oporem Anglii, głównego importera pszenicy, którego poparły inne państwa importujące.

Obrady sesji toczyły się przy drzwiach zamkniętych, na posiedzenia nie dopuszczano nawet korespondentów prasowych. Jednakowoż wiadomości o zaciętej walce między delegacjami Anglii i USA przedostały się do prasy amerykańskiej, która po trzech tygodniach trwania sesji pisała, że sesja znalazła się w ślepej uliczce bez wyjścia wskutek rozbieżności angielsko-amerykańskich w kwestii ceny.

Pozycja Anglii doznała wzmocnienia wskutek dobrego urodzaju pszenicy w Argentynie, która

w roku 1952 zmuszona była sama importować pszenicę, a w tym roku będzie miała na eksport około 100 mln buszli (zbiory pszenicy w Argentynie przypadają na miesiąc luty).

Zapasy pszenicy w USA na początku 1953 roku były przeszło dwukrotnie wyższe niż w tym samym okresie 1952 roku. Kanada w roku ubiegłym miała rekordowe zbiory, w Australii w roku 1953 urodzaj jest lepszy niż w roku 1952, a zatem USA ze swoimi skrzętnie gromadzonymi zapasami pszenicy znalazłyby się w bardzo ciężkiej sytuacji, jeżeli do przedłużenia porozumienia pszenicznego nie doszło by.

Nieporozumienia w porozumieniu pszenicznym są jednym dowodem więcej słuszności tezy, iż przeciwieństwa między państwami kapitalistycznymi potęgują się i obejmują coraz to nowe dziedziny życia.

(stb)

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

WYDAWNICTWA KSIĄŻKOWE

Jan Balicki — **POJĘCIE AGRESJI W PRAWIE MIĘDZYNARODOWYM**. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1952. Str. 176. Cena 14 zł.

Postawiwszy na wstępie zagadnienie agresji a wojny, wojen sprawiedliwych i niesprawiedliwych, autor przeciwstawia nieuchronność wojen w świecie kapitalistycznym — nieodłączności pokoju od socjalizmu. W ZSRR i w krajach demokracji ludowej lud pracujący nie chce wojny, wojna jest mu niepotrzebna, ale się jej nie boi i zdecydowany jest przeciwstawić się agresji z całą mocą.

Część I pracy poświęcona jest omówieniu pojęcia agresji, część II obejmuje określenie agresji i walki o pokój po drugiej wojnie światowej, wreszcie część III zawiera współczesne pojęcie agresji i pojęcia pokrewne.

Walka o definicję agresji nie jest zakończona, a przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i krajów kapitalistycznych walczą na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych przeciwko definowaniu agresji, demaskując się jako wrogowie pokoju.

Książka Balickiego napisana jest żywym i jasnym językiem, zachęcającym do czytania nie tylko prawników, ale najszersze rzesze odbiorców, zawierając zaś bogaty materiał historyczny i faktyczny, dobrze wprowadza w najważniejsze elementy międzynarodowej sytuacji politycznej.

ZBIÓR ORZECZEŃ SĄDU NAJWYŻSZEGO — Orzeczenia Izby Karnej. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1952. Zeszyt V — zawiera: postanowienie składu siedmiu sędziów, wyroki i postanowienia zwykłego składu sędziów dotyczące nadużyć i przestępstw w dziedzinie produkcji, handlu, dyscypliny pracy itp. oraz skorowidze: artykułowy i przedmiotowy do zbioru orzeczeń Izby Karnej i Sądu Najwyższego.

PRZEGLĄD CZASOPISM

W nr 1 (styczeń - luty 1953) dwumiesięcznika „FINANSE” opublikowane zostały m. in. artykuły:

Zygmunt Kozłowski — **Kredyt rolny w Polsce Ludowej**. Artykuł omawia zagadnienia dotychczasowej przebudowy odziedziczonego przez nasze państwo ludowe kapitalistycznego aparatu kredytu rolnego na ludowo - demokratycznych podstawach, w oparciu o doświadczenia radzieckie. Autor naświetla znaczenie rozwoju socjalistycznego aparatu bankowego w dziedzinie budowy podstaw socjalistycznego systemu kredytu rolnego.

Stanisław Dmochowski — **Ubezpieczenie a fundusz amortyzacyjny**. Omówienie zagadnienia powstawania funduszu ubezpieczeniowego i funduszu amortyzacyjnego w świetle doświadczeń radzieckich oraz naświetlenie roli, jaką każdy z tych funduszy spełnia w socjalistycznej gospodarce planowej.

Tadeusz Szetela — **Zasady normowania środków obrotowych a zdolność płatni-**

cza przedsiębiorstwa. Analiza weryfikacji metod normowania środków obrotowych z punktu widzenia zdolności płatniczej przedsiębiorstwa.

Mirosław Orłowski — **Pożyczki Państwowe w Polsce Ludowej**. Naświetlenie charakteru pożyczki państwowej oraz systemu kredytu państwa socjalistycznego w zakresie budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

D. Kondraszew — **Kształtowanie cen w ZSRR**. Autor naświetla radziecką politykę kształtowania cen na wszystkich etapach rozwoju socjalistycznej ekonomiki oraz znaczenie tej polityki w rozwoju gospodarki narodowej ZSRR. (Tłumaczenie artykułu zamieszczonego w czasop. „Finansy i Kredyt SSSR” Nr 4, 1952).

W nr 2 (luty 1953) miesięcznika „NOWE ROLNICTWO” (Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne) należy zwrócić uwagę na następujące artykuły:

E. Pszczółkowski — **O umocnienie i rozwój spółdzielczości produkcyjnej**;

Mgr Fr. Stachowiak — **Podział dochodów w spółdzielniach produkcyjnych**;

Prof. dr M. Trojanowski — **Zagadnienie funduszy statutowych w spółdzielniach produkcyjnych**;

J. Bida, St. Paśko, Z. Smoleński — **Niektóre problemy rolniczych zrzeszeń spółdzielczych**;

Mgr inż. J. Dmitrewski — **O planowaniu eksploatacji parku maszynowo-ciągarnikowego w POM**.

Konkurs na recenzję książki technicznej

W walce o nową, przyspieszającą postęp książkę techniczną — twórcza krytyka w formie recenzji dopomaga, ułatwia, udoskonala pracę autora i wydawcy oraz zwiększa czytelnictwo piśmiennictwa technicznego.

Zarówno w samej książce, jak i w jej ocenie powinny być uwzględnione przede wszystkim: najnowsze zdobycze polskiej myśli technicznej naszych uczonych, racjonalizatorów, wynalazców, nowatorów, olbrzymie osiągnięcia przodującej nauki i techniki radzieckiej rewolucjonizującej metody pracy ludzkiej, dorobek techniczny krajów demokracji ludowej, krytycznie ocenione prace z dziedziny techniki w innych krajach oraz powiązanie treści i ujęcia z praktyką ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb czytelnika — robotnika.

Dotychczasowy stan recenzji omawiających krytycznie wydawaną w Polsce książkę techniczną nie jest zadowalający zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym.

Dążąc do pobudzenia ruchu recenzyjnego i wzmożenia pracy twórczej w tym zakresie Państwowe Wydawnictwa Techniczne (PWT) ogłaszają konkurs na najlepsze recenzje książek technicznych wydanych przez PWT.

Warunki konkursu

1. Recenzja powinna dotyczyć wydanej przez PWT książki, oryginalnej lub tłumaczonej, z wyłączeniem instrukcyj oraz prac badawczych instytutów naukowo-badawczych.

2. Przedmiotem konkursu są podpisane recenzje, opublikowane w czasopismach wydanych w roku 1953, mianowicie:

2. 1. w czasopismach technicznych wydawanych przez Naczelną Organizację Techniczną (NOT) i PWT — wszystkie wydrukowane recenzje, bez specjalnych zgłoszeń,

2. 2. w innych czasopismach — po zgłoszeniu do PWT egzemplarza czasopisma z wydrukowaną recenzją, z zaznaczeniem na egzemplarzu: „Konkurs na recenzję”.

3. Przy ocenie recenzji brane będą pod uwagę przede wszystkim następujące kryteria:

3. 1. twórcza krytyka i ocena treści recenzowanej książki, a w szczególności następujących jej cech:

3. 1. 1. walory ideologiczne,

3. 1. 2. przydatność i aktualność tematu dla potrzeb gospodarki narodowej,

3. 1. 3. oryginalność ujęcia i opracowania tematu,

3. 1. 4. poprawność opracowania tematu (zgodność ze współczesną nauką, jasność ujęcia i wyczerpania tematu, układ itd),

3. 1. 5. dostosowanie ujęcia tematu do poziomu czytelnika dla którego przeznaczono książkę, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb robotnika,

3. 1. 6. poprawność słownictwa technicznego,

3. 1. 7. poprawność językowa,

3. 1. 8. celowość, trafność i poprawność zilustrowania treści rysunkami, fotografiami, wykresami,

3. 2. twórcza krytyka i ocena wykonania edytorskiego recenzowanej książki, a w szczególności następujących elementów:

3. 2. 1. układ typograficzny,

3. 2. 2. szata zewnętrzna,

3. 2. 3. poprawność wykonania technicznego,

3. 3. poprawność opracowania recenzji

3. 4. okres czasu, jaki dzieli ukazanie się książki od ogłoszenia recenzji.

4. W skład Sądu Konkursowego wchodzi przedstawiciele:

Naczelnej Organizacji Technicznej,

Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej,

Państwowych Wydawnictw Technicznych.

5. Wyniki konkursu ogłoszone będą do dnia 30 czerwca 1954 r.

6. Autorom najlepszych recenzji zostaną przyznane następujące nagrody:

— nagroda pierwsza	zł 2 000
— dwie nagrody drugie po	„ 1 500
— trzy nagrody trzecie po	„ 1 000

7. Jeśli na podstawie oceny Sądu Konkursowego zajdzie potrzeba podziału każdej z przewidzianych nagród albo zmniejszenia ogólnej liczby nagród, to Państwowe Wydawnictwa Techniczne zastrzegają sobie prawo dokonania takiej zmiany.

Wszelkich dodatkowych wyjaśnień dotyczących konkursu udziela Dział Informacji i Propagandy PWT, Warszawa, ul. Mazowiecka 2/4, tel. 749-92 do 98.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWA TECHNICZNE

Warszawa, luty 1953 r.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

Warszawa

polecają ostatnie nowości wydawnicze

- | | |
|--|---|
| T. Choliński | — NORMOWANIE ŚRODKÓW OBROTOWYCH W PRZEMYŚLE
Stron 184 zł 12,15 |
| A. Karpiński | — WYKONANIE NARODOWYCH PLANÓW GOSPODARCZYCH
1948 — 1952 Komunikaty Państwowej Komisji Planowania
Gospodarczego.
Stron 133 zł 9.— |
| J. Kozłowski
i St. Libiszowski | — EKONOMIKA PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO
Stron 152 zł 10,35 |
| A. M. Liberman
Tłum. z ros. E. Krajewski | — ORGANIZACJA WEWNĄTRZZAKŁADOWEGO ROZRA-
CHUNKU GOSPODARCZEGO W PRZEDSIĘBIORSTWACH
PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO
Stron 211 zł 14,60 |
| L. Mayre | — DYSPOZYTORSKI SYSTEM KIEROWANIA PRODUKCJĄ
W PRZEMYŚLE HUTNICZYM
Stron 100 zł 6,20 |
| K. Sokołowski | — PLANOWANIE TERENOWE W ZSRR I POLSCE
Stron 219 zł 12,60 |
| Praca zbiorowa pod red.
W. Walewskiego | — SŁOWNIK TOWAROZNAWCZY
Tom I A-B
Stron 1240 zł 99,60 |

W/w książki można nabyć w księgarniach techniczno-gospodarczych „Domu Książki“

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH W 70 ROCZNICĘ ŚMIERCI KAROLA MARKSA

Ukazał się zeszyt 1 Przeglądu Bibliograficznego Wydawnictw Gospodarczych, który w związku z 70 rocznicą zgonu Karola Marksa przynosi dwa przeglądy literatury o Marksie i o wydawnictwach dzieł Marksa. Artykuł prof. Bronisława Krauze zatytułowany „Karol Marks“ i jego dzieła“ uwypukla we wstępie rewolucyjną rolę dzieł Marksa w naukach społecznych, a następnie analizuje bibliografię prac poświęconych Marksowi. Na specjalną uwagę zasługuje głębokie i wszechstronne omówienie przez Engelsa i Lenina dzieł Marksa. Dalej podana jest ważniejsza bibliografia bibliografii Marksa i marksizmu oraz przegląd polskich tłumaczeń dzieł Marksa w Polsce Ludowej. Poza tym zeszyt 1 zawiera obfity dział bibliograficzny oraz przewodnik bibliograficzny po Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej, zestawienia bibliograficzne i recenzję Biblioteki Finansów, wydanej przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze — pióra prof. Jerzego Lubowickiego. Przegląd Bibliograficzny przeznaczony jest dla ekonomistów-naukowców i praktyków, wyższych, średnich i zawodowych szkół ekonomicznych, aktywistów partyjnych i związkowych, ośrodków informacyjno-bibliograficznych i bibliotek.

PRZEZ PRYZMAT STATYSTYKI

W GRUDNIU 1947 roku w ZSRR zlikwidowano system kartkowy i równocześnie przeprowadzono reformę pieniężną. W ciągu następnych pięciu lat w ZSRR dokonano pięciu kolejnych zniżek cen na wszystkie artykuły masowego spożycia, w wyniku czego ogólny poziom cen tych artykułów obniżył się o 50%. Oznacza to, że konsument radziecki może obecnie kupić za 50 rubli taką samą ilość towarów, jaką mógł nabyć w 1947 roku za 100 rubli.

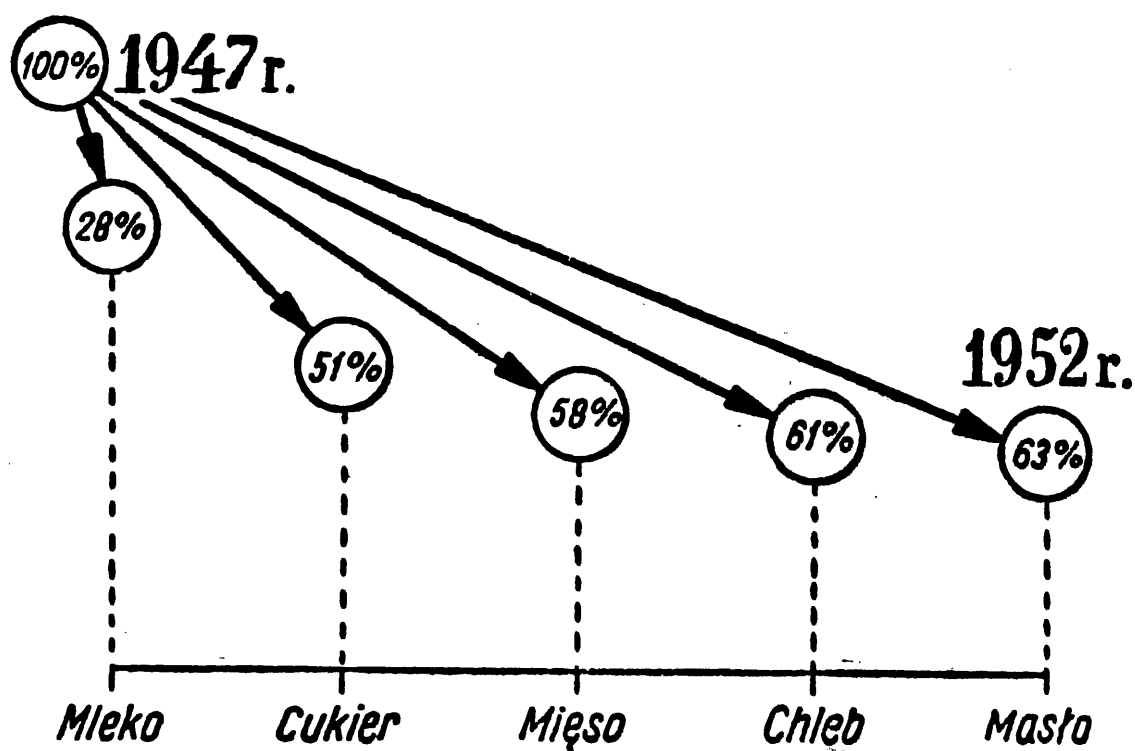
Inaczej sytuacja przedstawia się w krajach kapitalistycznych, gdzie militaryzacja gospodarki narodowej doprowadziła wszędzie do inflacji, wzrostu podatków i zwyczajnie cen artykułów masowego spożycia. Nawet jawnie pomniejszone oficjalne wskaźniki kosztów utrzymania oraz cen detalicznych wykazują nieustanny wzrost drożyzny.

Jak wynika z wykresów, w latach 1947 — 1952 cena np. chleba obniżyła się w ZSRR o 61%, podczas gdy w USA wzrosła o 28%, w Anglii o 90%, a we Francji o 108%. Podobnie rzecz się ma z innymi artykułami masowego spożycia.

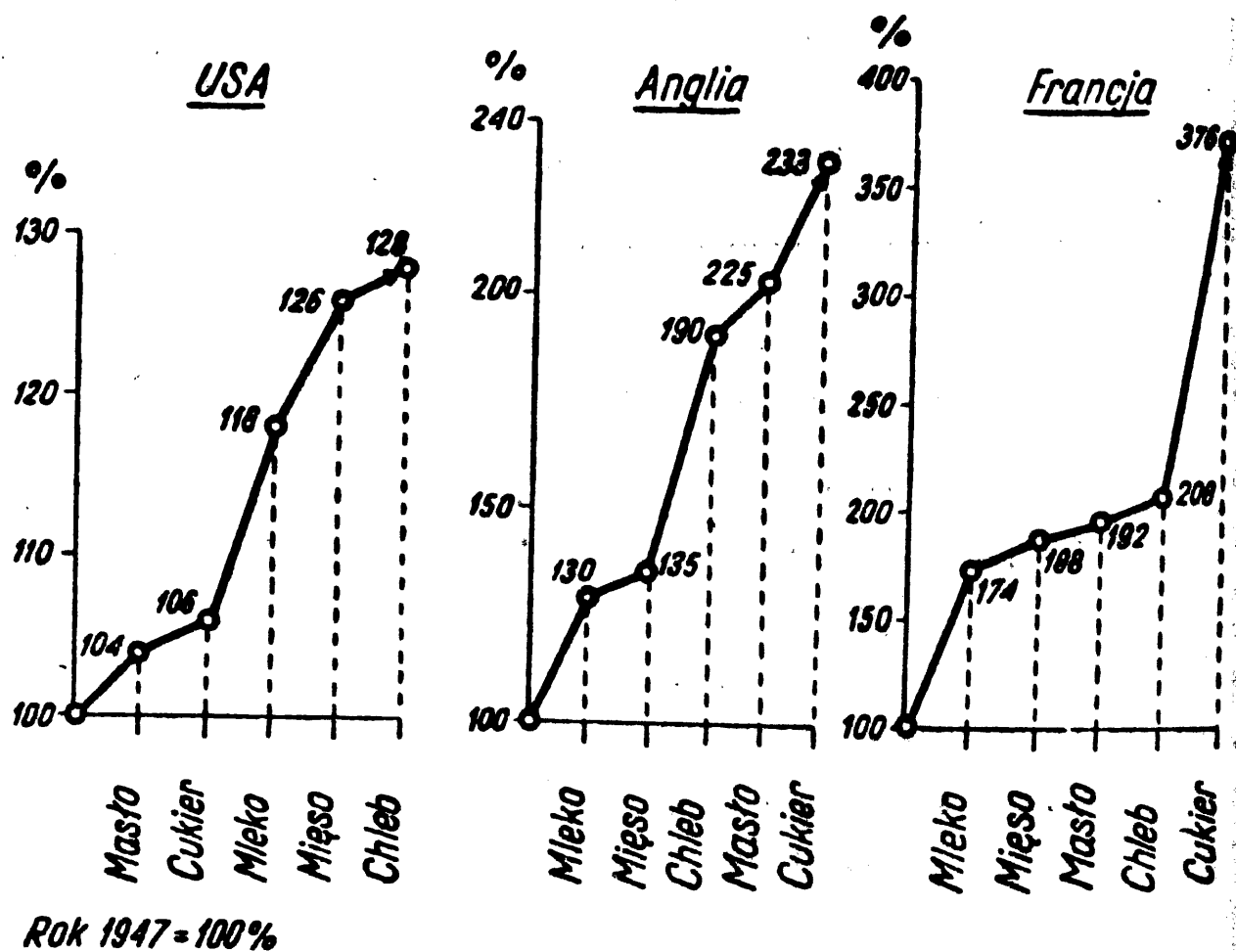
W tym samym czasie cena mięsa w ZSRR obniżyła się o 58%, podczas gdy w USA wzrosła o 26%, w Anglii o 35% i we Francji o 88%. Cena masła w ZSRR obniżyła się o 63%, podczas gdy w USA wzrosła o 4%, w Anglii o 125% i we Francji o 92%.

Dane z wykresów świadczą, że w ZSRR realizowana jest konsekwentna polityka zniżki cen, prowadząca do wzrostu dobrobytu ludności, podczas gdy w krajach kapitalistycznych panujące monopole, by zagarnąć maksymalne zyski, stosują politykę zwyczajnie cen, co przy jednoczesnym zamrażaniu płac prowadzi do ubożenia mas pracujących tych krajów.

Procentowa zniżka cen najważniejszych artykułów żywnościowych w ZSRR w okresie lat 1947 — 1952.



Zwyzka cen najważniejszych artykułów żywnościowych w USA, Anglii i Francji w okresie lat 1947 — 1952



WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”. Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa ul. Poznańska 15 — REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-20-22. Godz. przyjęć: 8.30—9.30. — Warunki Prenumeraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Zam. PWG. CP¹—P/C24/53. Podp. do druku 25.III.53. Druk. uk. 26.III.53. Nakł. 7468. Pap. druk. sat. kl. VII 60 g. Ark. wyd. 4,2 Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego, Zam. Nr. 1497/C. Warszawa. 4-B-11443.